

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Czwartek, 17 grudnia 1953 r.

Rok II, Nr 301 (404)

Dla uczczenia II-go Zjazdu partii

Robotnicy MPRB i Koszalińskiej Fabryki Mebli realizują zobowiązania przedzjazdowe

Do naszej redakcji wpływają meldunki o wykonywaniu przez ludzi pracy województwa koszalińskiego zobowiązań na cześć zbliżającego się II Zjazdu partii. Świadczy to o tym, że załogi licznych zakładów produkcyjnych chcą godnie uczcić Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zdają one sobie sprawę, iż realizacja zobowiązań przedzjazdowych przyczyni się do podniesienia na wyższy poziom stopy życiowej mas pracujących.

O WZMOŻONYM tempie realizacji zobowiązań przedzjazdowych doniosła nam załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Koszalinie. Większość podjętych tu zobowiązań wykonana została już około 10 grudnia. Grupa murarzy z MPRB pod kierownictwem ob. Mroczkowskiego, która postanowiła na cześć Zjazdu wykonać roboty murarsko-tynkarskie przy budowie na ul. Ruszczyca 24, wykonała zobowiązanie 7 grudnia br., tj. na 3 dni przed terminem. Pracownicy zatrudnieni w stolarni na tej samej budowie zrealizowali swoje zobowiązania przedzjazdowe do 10 grudnia w 70 proc. O wykonaniu zobowiązań doniosła również brigada malarzy Franciszka Piętki, pracująca na budowie przy ul. Alfreda Lumpe 24, która zrealizowała je 10 grudnia br. O 7 dni wcześniej wykonali swoje zobowiązanie przedzjazdowe stolarze z tej samej budowy. Stolarnia przy ul. Kościuszki 23 doniosła 10 grudnia o

realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu partii. Tego samego dnia wykonała swoje zobowiązania na tej budowie członkowie brigady ciesielskiej ob. Zygmunta Kózki. Jeszcze 2 grudnia na budowie przy ul. Kościuszki zrealizowała swoje zobowiązania brigada zdunów ob. Petrzyny. Zaoszczędziła ona ponad 100 nowych kafli płaskich, zastępując je kafkami uzyskanymi z rozbiórek. Stolarnia z budowy przy ul.

Mickiewicza 12 zrealizowała swoje zobowiązanie w 50 proc. do dnia 10 grudnia. Pracujący na tej budowie zespół ciesielski ob. Mikołaja Fursa zaoszczędził do 10 grudnia w ramach zobowiązań przedzjazdowych 200 metrów desek przeznaczonych na ślepy pulap. 75 procent podjętych zobowiązań zrealizowali członkowie brigady hydraulicznych ob. Stanisława Gudynowskiego, którzy pracują jednocześnie na dwóch budowach. W realizacji zobowiązań przedzjazdowych nie pozostali również w tyle pracownicy administracji Koszalińskiego MPRB. I tak np. dział kosztorysowy i cen wykonał swe zobowiązanie przedzjazdowe już dnia 7 grudnia. W dniu tym

Budownictwo na wsi z kredytów państwowych



Wielu chłopów gospodarujących indywidualnie, korzystając z kredytów państwowych, przystępuje do budowy domów i zabudowań gospodarczych, względnie wykańcza rozpoczęte budowy.

Na zdjęciu: malarz chłop Wacław Lis z przodującej w powiecie lubelskim gromady Brzeziny wykańcza mieszkanie za otrzymaną od państwa pożyczką.

(Fot. CAF)

Złagodzenie napięcia międzynarodowego najważniejszym zadaniem narodów walczących o pokój

WIELKIE ZEBRANIE W MOSKWIE DLA OMÓWIENIA WYNIKÓW WIENSKIEJ SESJI SRP

MOSKWA. 15 grudnia w Muzeum Politechnicznym w Moskwie odbyło się wielkie zebranie poświęcone omówieniu wyników wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Na zebraniu przybyli przedstawiciele Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, Wszechnicy Związkowej Centralnej Rady Zw. Zawodowych, Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej, Akademii Nauk ZSRR, Związku Pisarzy Radzieckich oraz liczni robotnicy i urzędnicy moskiewskich zakładów pracy.

Zebranie zagal przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, N. Tichonow. My, ludzie radziecy — oświadczył w zakończeniu Tichonow — włączamy z gorącą aprobatą uchwały wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju mającej na celu jeszcze ściślej zjednoczenie wszystkich narodów w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju, w walce o zmniejszenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Na zebraniu przemawiali także członkowie Biura Światowej Rady Pokoju, pisarze radzieccy: A. Surkow i I. Ehrenburg, przewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej W. Kozemasow oraz przedstawiciele komitetów obrońców pokoju Chin, Indii, Chile, Argentyny, Brazylii i Birmy.

Przeciwko układom z Bonn i Paryża



Francuskie społeczeństwo wypowiada się ostro przeciwko układowi o „armii europejskiej”. Na znak protestu przeciwko wojennym układom z Bonn i Paryża robotnicy zakładów Renault zorganizowali wiec na Placu Nationale w Billancourt.

Przodujący górnicy jeżdżą własnymi samochodami

STALINOGRÓD 100 przodujących górników zakupiło w dniu swego dorocznego święta samochody, a 1200 górników nabyło motocykle.

Jednym ze szczęśliwych posiadaczy nowiutkiej, lśniącej „Ify” stał się przodujący górnik, rezbacz chodnikowy kopalni „Stalinogród”, Wiktor Klaja. Poważny i stateczny zazwyczaj Klaja nie może ukryć radości. Koledzy i znajomi twierdzą, że od chwili kupna samochodu jak gdyby ubył mu kilka lat.

„Prawdę mówiąc, to niewiele myślę się, którzy tak gadają — oświadczył Klaja — cieszę się, ale nie tylko z tego, że mam własny samochód i że będę mógł pjechać sobie z żoną i dziećmi na wycieczkę, do rodziny, do teatru, czy gdziekolwiek zechcę. Cieszę się, że w naszej ojczyźnie nastąpiły takie zmiany i taki ustrój, w którym o posiadaniu samochodu de-

cyduje praca. Przed wojną też pracowałem, ale chociaż harowałem od rana do nocy nigdy przez myśl mi nawet nie przeszło, ażeby mógł pozwolić sobie na kupno samochodu. Te raz od kilku lat wykonuję systematycznie co najmniej dwie normy, zarabiam do 3 i pół tys. zł miesięcznie i dlatego mogłem sobie pozwolić na samochód”.

Wiktor Klaja postanowił ukończyć z wynikiem bardzo dobrym kurs motorowy, który w najbliższym czasie zorganizują dla górników świeżych nabywców samochodów i motocykli — Polski Związek Motorowy. Dzieciniec Domu Młodego Górnika przy kopalni „Gottwald” od wczesnych godzin porannych rozbrzmiewa rykiem motorów. Janusz Januszewski — ochotnik z zaciągu pionierskiego i Jan Junkert, którzy zakupili w Dniu Górnika nowiutkie

motocykle, chcą jak najszybciej „dotrzeć” swoje maszyny. Własnym motocyklem, kupionym za pieniądze zarobione w kopalni pojeździe Junkert niedługo do rodziców mieszkających w dalekim Działdowie. O marzyli już od dawna, jeszcze wtedy, kiedy ze szkoły przysposobienia zawodowego przemysłu węglowego przyjeżdżał do kopalni „Gottwald” i wtedy kiedy piął się po szczeblach zawodowego awansu do stanowiska maszynisty ekipowego. „Gdybym przeczucił się w dalszym ciągu od jednej pracy do drugiej — opowiada — jak to było jeszcze 3 lata temu, nigdy bym sobie nie kupił motoru. Obecnie, kiedy mam do-robny zawód i dobrze zarabiam, ziszcilo się moje pragnienie. Już teraz cieszę się na myśl, jaką radość zrobię rodzicom w Działdowie, kiedy na święta jadę własną „Januszką”.

Usprawnić skup skór z uboju gospodarskiego

Plan skupu skór z uboju gospodarskiego w miesiącu listopadzie województwo koszalińskie wykonało zaledwie w 55,8 procent. Wykonanie planów przedstawia się najgorzej w powiatach:

Bytów	18,4 proc.
Człuchów	27,8 ..
Koszalin	27,8 ..
Miastko	28,2 ..
Białogard	32 ..

Plan skupu skór z uboju gospodarskiego wykonały tylko powiaty Szczecinek i Drawsko, dzięki dobrej pracy PRN i referentów surowcowych PZGS-ów w Szczecinku ob. Królwiczka, a w Drawsku ob. Hajduka.

Przyczyną niskiego wykonania planu skupu skór w pozostałych powiatach jest niedostateczna

praca propagandowo-organizacyjna powiatowych rad narodowych i PZGS. Nie zajęły się one dostatecznie rozpropagowaniem na terenie swych powiatów odpowiedzialnej uchwały Prezydium Rządu i Rady Ministrów w sprawie skupu wiania skóry.

Wykonanie planów przez powiaty Szczecinek i Drawsko wykazało, że realizacja planu jest w pełni możliwa. Konieczna jest do tego należąca propagandowo-organizacyjna praca rad narodowych, delegatów ministerstwa skupu i zarządów GS-ów.

Jedną z tez do dyskusji na II Zjazd partii mówi między innymi, że produkcja obuwia skórzanego w latach 1954—55 wzrośnie o 21 procent. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że nie stanie się to samo przez się, i że od tego również, jak województwo koszalińskie wykona swój plan skupu skór z uboju gospodarskiego będzie zależała realizacja tego punktu. Powiaty, które załamują plan wojewódzki powinny włączyć do pod uwagę, własny zmobilizować cały aktyw społeczno-polityczny, aby rozpropagować akcję skupowania skóry i zrealizować jak najszybciej swój plan.

Wg korespondencji Eugeniusza Orzechowskiego

W trosce o ludzi pracy

PONAD 750 KOSZUL USZYĆ MOŻNA Z MATERIAŁÓW WYPRODUKOWANYCH W CZYNIE PRZEDZJAZDOWYM PRZEZ WŁÓKNIARZY Z ANDRYCHOWA

Z dnia na dzień zwiększają się liczby wskazujące w stu procentach załoga tkalni kombinatu hawelnianego w Andrychowie wykonała plany dzienne.

„Z materiałów, które wyprodukowaliśmy w Cynie Przedzjazdowym ponad nasze zadania uszyć można 750 koszul. Daliśmy dodatkowo gospodarce narodowej blisko 1500 metrów wysokogatunkowego materiału. Nie ustajemy w wysiłkach, by dzień II Zjazdu partii powitać jak najgodniej.

Wykonując zobowiązania na cześć II Zjazdu PZPR, robotnicy z oddziału przedalali cienkopędnej wyprodukowali dotychczas ponad swe zadania przeszło 6 tys. kg wysokogatunkowej przędzy,

Wręczenie listów uwierzytelniających Mao Tse-tungowi przez ambasadora ZSRR P. Judina

PENIN. Dnia 15 bm. ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej P. Judin wręczył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungowi. W czasie uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających obecni byli: premier Państwowego Rządu Administracyjnego i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Re-

publiki Ludowej Czou En-lai, sekretarz generalny Centralnej Ludowej Rady Rządowej Lin Bo-czuł, p. o. szefa Sztabu Generalnego Ludowo-Rewolucyjnej Rady Wojskowej Ne Zin-czen oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obecny był również cały personel dyplomatyczny ambasady radzieckiej.

Ambasador P. Judin i przewodniczący Mao Tse-tung wygłosili przemówienia. Ambasador Judin oświadczył m. in. Towarzyszu Przewodniczący! Mam zaszczyt wręczyć Wam listy uwierzytelniające, w których Prezydium Rady Najwyższej akredytuje mnie w charakterze ambasadora Związku (Dokończenie na 2 str.)

Ze świata

LONDYN Minister skarbu Butler oświadczył w Izbie Gmin, że w październiku br. sita nabywcza funta angielskiego spała o 5,8 proc. w porównaniu z październikiem 1951 roku.

WIENIE Kelnery i pracownicy restauracji, hoteli i kawiarni Wiednia oraz wielu innych miast Austrii zażądali poprawy warunków pracy. Członkowie rad zakładowych postanowili proklamować 21 bm. strajk całego personelu wiedeńskich restauracji, hoteli i kawiarni.

PARYŻ Jak donosi agencja France Presse, przeszło 2500 studentów paryskich zorganizowało 15 grudnia manifestację, domagając się zwiększenia przez rząd kredytów na oświatę i naukę.

NOWY JORK Konfederacja robotników rolnych Gwatemali zebrała do chwili obecnej 15 tysięcy podpisów pod petycją zawierającą postulat zwolnienia konferencji pięciu wielkich mocarstw w celu osłabienia napięcia międzynarodowego.

Sukces Partii Komunistycznej i Socjalistycznej w wyborach samorządowych we Włoszech

RZYM. O wzroście wpływów Partii Komunistycznej i Partii Socjalistycznej we Włoszech świadczy wyniki wyborów samorządowych, jakie odbyły się 13 grudnia w prowincji Bari.

W Malfetta kandydaci Partii Komunistycznej uzyskali 6.286 głosów, a kandydaci Partii Socjalistycznej 2.999 głosów, czyli o 2.269 głosów więcej niż zdobyli w tym okręgu 7 czerwca br. w wyborach do parlamentu.

Jednocześnie chadecja i inne partie prawicowe straciły, w porównaniu z wyborami do parlamentu z 7 czerwca br. — 3.990 głosów.

Z bytowskiej konferencji partyjnej

Umocnić szeregi partyjne

W dużej, odświętnie udekorowanej sali szkoły podstawowej w Bytowie obradowała w ubiegłą niedzielę V Konferencja Partyjna Organizacji bytowskiej.

W przedmówieniu zasiedlił m. in. sekretarz KW PZPR tow. Dajek, I sekretarz KP PZPR w Bytowie tow. Kiliński, tow. Władysław Węsierski, tow. Jan Hledrowski, tow. Konstanty Matuszewicz — soltys gromady Sierżno, tow. Janina Penk — sekr. podstawowej organizacji partyjnej spośród dzielnic produkcyjnej Udorpie i inni. Referat, który m. in. uogólniał dotychczasowe doświadczenia bytowskiej organizacji partyjnej w dyskusji przedzjazdowej wygłosił I sekretarz KP tow. Kiliński.

Wskazał on na decydujące odenki walki nad umocnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, poddał krytycznej analizie pracę KP, komitetów gminnych i organizacji partyjnych, wysunął postulat reformy i ubojowienia organizacji partyjnych na wsi bytowskiej.

Dyskusje cechowała różnorodność tematyki. Towarzysze wskazywali na nie wykorzystanie rezerwy produkcyjne w gospodarce rolnej, w drobnej wytwórczości i w handlu.

W dyskusji znalazło też odbicie poczucie osobistej odpowiedzialności członka partii za realizację wytycznych IX Plenum.

„Aby wygrać walkę o to, co zawierają tezy przedzjazdowe, potrzebny jest duży wysiłek członków partii” — mówił tow. Mikołaj Guber ze spółdzielni produkcyjnej Udorpie.

W okresie dzielącym konferencję partyjną od narady aktywność partyjną odwołano do wytycznych IX Plenum, wzrosła aktywność gromadzkich organizacji partyjnych, które stały się inicjatorami współzawodnictwa o podniesienie wydajności gospodarki rolnej.

„Przeszło 1400 chłopów w indywidualnych odpowiedzialności na apel gromady Sierżno, podejmując konkretne zobowiązania wzrostu hodowli bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec i drobiu” — stwierdził w dyskusji tow. Władysław Węsierski, prezes Zarządu Powiatowego ZSCh. Przystąpił on do cyfry planowanego wzrostu pogłówna, zarazem jednak krytycznie omówił brak kontroli współzawodnictwa i pomocy dla chłopów gospodarujących indywidualnie.

Dyskusja nakreśliła perspektywę rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w powiecie bytowskim. Szereg krytycznych uwag skierowanych było pod adresem zarządów spółdzielni odgradzających się od chłopów indywidualnego. Zwrócono też uwagę na niedostateczną pomoc POM-u dla gospodarstw kolektywnych i indywidualnych.

Mimo wielu cennych uwag i wniosków dyskusja, dyskusję cechował jeden zasadniczy błąd.

Towarzysze omawiali wnioski IX Plenum jako zadania odległe, słabo podkreślając, że są to wprawdzie zadania

Walka o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego obowiązkiem wszystkich patriotów niemieckich

Oświadczenie Zachodnio-Niemieckiego Komitetu Frontu Narodowego

BERLIN. — Jak donosi z Dusseldorfu agencja ADN, Zachodnio-Niemiecki Komitet Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych opublikował następujące oświadczenie:

Front Narodowy Niemiec Demokratycznych w swym programie otwarcie wywołał przed narodem niemieckim zasady swej polityki. Uważa on o pokojowe zjednoczenie Niemiec za swój najwyższy cel i dlatego przeciwstawia się wszelkim wysiłkom, zmierzającym do utrzymania rozbi-

cia Niemiec, co zagraża pokojowi Europy. Uprawiana przez dr Adenauera polityka realizacji układów z Bonn i Paryża uniemożliwia pokojowe zjednoczenie Niemiec, izoluje Niemcy zachodnie od wszystkich młujących pokój narodów i nieuchronnie prowadzi Niemcy do wojny.

Dlatego też walka przeciwko polityce siły kanclerza bońskiego, walka o porozumienie w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego jest obowiązkiem wszystkich Niemców.

Oświadczenie stwierdza dalej, że w okresie, kiedy wszyscy Niemcy na wschodzie i na zachodzie oczekują, iż konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw rozwiąże problem niemiecki, w drodze pokojowej, władze zachodnio-niemieckie usiłują odwrócić uwagę ludności od bezpośredniej możliwości zjednoczenia Niemiec.

Zachodnio-Niemiecki Ko-

mitet Frontu Narodowego wzywa ludność, aby wystąpiła przeciwko naruszeniu przez rząd boński praw demokratycznych obywateli. Wola wszystkich patriotów niemieckich, którzy pragną, by w wyniku konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw osłabnięto pokojowe zjednoczenie Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego — stwierdza oświadczenie — okaże się silniejsza niż wszelkie manewry zwolenników polityki „armii europejskiej”.

Trzeba wzmocnić walkę o natychmiastowe uwolnienie patriotów niemieckich, którzy odważnie występowali w obronie słusnych żądań robotników, chłopów i wszystkich innych warstw naszego narodu i zostali za to wtrącony do więzienia — głosi w zakończeniu oświadczenie. Trzeba wzmocnić walkę o pomyślny wynik konferencji czterech.

Konferencja prasowa w Urzędzie Prasowym NRD

BERLIN. Dnia 15 bm. w Urzędzie Prasowym przy Premierze NRD odbyła się konferencja prasowa, na której obecni byli liczni przedstawiciele prasy niemieckiej i zagranicznej. Konferencję poświęconą sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich zgłosił kierownik Urzędu Prasowego, Beyling. Następnie zabrał głos prof. Norden. Złożył on obszernie oświadczenie o remilitaryzacji i przygotowaniach wojennych, prowadzonych w Niemczech zachodnich przez bońską klikę odwetowców i militarystów oraz przez imperialistów amerykańskich.

Obecnie — oświadczył m. in. Norden — w Niemczech zachodnich istnieje już ministerstwo spraw wojskowych działające pod nazwą „Urząd Blanka”. Trzy lata temu „Urząd Blanka” zatrudnił przez samego Blanka pięciu pracowników, w końcu 1952 r. pracowało tam już 520 osób, a obecnie urząd ten liczy 910 pracowników etatowych. „Urząd Blanka” przygotował z pogwałceniem konstytucji bońskiej ustawę o powszechnej służbie wojskowej. Według planów opracowanych przez „Urząd Blanka”, w Niemczech zachodnich ma tymczasem powstać armia, licząca 550 tys. ludzi. Ponadto już od kilku miesięcy trwają gorączkowe przygotowania do mobilizacji 150 tys. „ochotników”.

Kilka tygodni temu, w listopadzie 1953 roku — powlekał Norden — w Berlinie za chodnym zakończyły się rokowania między b. generałem hitlerowskim Zimmermannem a dowództwem amerykańskim w sprawie włączenia kompanii tzw. „czarnej gwardii” z mieszczonych w Lichterfeldzie

(Berlin zachodni) do dywizji zachodnio-niemieckich.

Władze bońskie skonfliktowały już dawno koszar w Lubce, Neumuenster, Ullmie i w wielu innych miastach Niemiec zachodnich, wypędzając stamtąd mieszkańców. Ponadto od kilku tygodni opracowuje się plany budowy 250 bloków nowych koszar, z których każdy obliczony jest na 1.000—1.200 osób.

Mówiąc o propagandzie militarystycznej prowadzonej przez odwetowców bońskich, Norden podkreślił, iż w czasie od 1951 roku do chwili obecnej w Niemczech zachodnich pojawiło się 200 książek, apoteozujących grabieżczą wojnę faszystów hitlerowskich.

W zakończeniu Norden wezwał socjaldemokratów i byłych oficerów armii niemieckiej, aby zdecydowanie walczyli przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przeciwko przygotowaniu wojennym imperialistów zachodnio-niemieckich i amerykańskich.

Dla uczczenia II Zjazdu partii

(Dokończenie z 1 str.) pracownicy tego działu wykonali na 7 dni przed wyznaczonym terminem końcowe rachunki z wykonania remontów kapitalnych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w 1953 roku.

ZŁOGA Koszalińskiej Fabryki Mebli zrealizowała dotychczas zobowiązania przedzjazdowe w przeszło 30 proc. Najlepiej spłaca się tu dotychczas młodzieżowcy Chudzik i Mroczak. Pracując w dziale wiatraków, skłuli oni ponad plan 200 boków do 16 żek. Członek brgady młodzieżowej, ZMP-owiec Pslich — z tego samego działu — wykonuje na cześć Zjazdu przeciętnie ponad 500 proc. normy. Przeszło 300 proc. swojej normy wykonuje Jan Kwiatkowski, pracujący przy syndronu szczytów. Słuszarze z działu mechanicznego, którzy

postanowili przerobić wiertarkę na sekarkę, zrealizowali to zobowiązanie w 55 proc. Czekamy na dalsze meldunki załóg o realizacji zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

W Czytnie Zjazdowym biorą także udział pracownicy poczty koszalińskiej. Monterzy i technicy kolumny remontowej ob. Puzika wykonała ponad plan 0,4 km linii słupowej oraz zawieszła dodatkowo obwodnicy długości 3,6 km. Monterzy Taudil i Mielczarek uruchomiła do końca br. nieczynny obwód trolejowy z linii w okręgu koszalińskim.

Zobowiązania podjęła również obsługa centrali międzymiastowej, telegrafu, ekspedycji oraz listonosze.

(p)

Wręczenie listów uwierzytelniających

(Dokończenie z 1 str.) Socjalistycznych Republik Radzieckich przy Centralnym Rządzie Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej.

Wielkie zwycięstwo osiągnięte przez naród chiński pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin nad siłami reakcji wewnętrzną i międzynarodową stworzyło sprzyjające warunki dla rozwoju ścisłej przyjaźni między narodem Związku Radzieckiego i Chin.

Niech mi wolno będzie zapewnić Was, Towarzyszu Przewodniczący, że nie będę szczególnie dla dalszego umocnienia tego wielkiego sojuszu braterskiej przyjaźni i ścisłej współpracy między narodami ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej.

W odpowiedzi przewodniczący Mao Tse-tung oświadczył m. in.:

Towarzyszu Ambasadorze! Przyjmując z radością Wasze listy uwierzytelniające, dziękuję serdecznie za Wasze życzenia.

W ciągu minionych czterech lat braterska przyjaźń między Chińską Republiką Ludową a wielkim Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich ogromnie się rozwinęła i zacieśnia się z każdym dniem. Naród chiński wysoko ceni i cenę swą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, a dzisiaj, gdy pochłonęły jest budownictwem ekonomicznym na wielką skalę, jeszcze bardziej usiłowała sobie, jak bezgranicznie cenna jest dla niego ta wielka przyjaźń.

Zyczę Wam pełnego sukcesu w Waszej działalności.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających odbyła się rozmowa Mao Tse-tunga z P. Judinem. W rozmowie brał udział minister Spraw Zagranicznych Czou En-lai.

Transakcja kompensacyjna między Polską a Argentyną

WARSZAWA. W ostatnich dniach polska delegacja handlowa, przebywająca w Południowej Ameryce, zawarła w ramach polsko-argentyńskiej umowy handlowej transakcję kompensacyjną na sumę ok. 20 milionów dolarów.

W wyniku tej transakcji Polska otrzymała skóry, wełnę, garbniki w zamian za nasz węgiel, cement, szkło tarcie i inne artykuły polskiego eksportu.

Komunikat DOKP Warszawa

DOKP w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, że w okresie świątecznym będą uruchomione dodatkowe pociągi pasażerskie dalekobieżne.

M. in. uruchomiony zostanie pociąg dodatkowy Warszawa—Koszalin, Odj. z Warszawy Wschodn. 27 grudnia o godz. 19.25; przyl. do Koszalina 9.04. Z Koszalina 24 grudnia o godz. 15.10; przyl. do Warszawy Wsch. o godz. 4.30.

Na czele walki ze wszystkim

Można by wymieniać ich wiele. Pozornie drobnych, ale jakże ważnych, dotkliwie bolących spraw.

Znamy je wszyscy. Brak żłobka i zły wypiek chleba, tylko duże numery butów w jednym sklepie i tylko małe w drugim, brak ubrań ochronnych w fabryce i nie wykorzystany fundusz na remonty mieszkań... Ot, takie dokończliwe wyboje na naszej drodze do socjalizmu. Choć bardzo różne, wszystkie one, od wyrwy w chodniku aż do złej stołówki i od brakujących w handlu sznurowadeł aż do tygodniami zepsutego centralnego ogrzewania w hotelu robotniczym — mają jedną wspólną cechę. Utrudniają życie człowieka.

A nie może być w naszym ustroju poważniejszego oskarżenia, gorszego zarzutu. W ustroju, w którym dobro człowieka jest prawem niezłomnym, w którym celem najwyższym jest uczynienie jego życia coraz lepszym i lepszym.

Dobro człowieka — ten cel zawsze przyświecał i przyświeca wszystkim poczynaniom partii i władzy ludowej, wytycza kierunek naszej walki, stanowi treść naszej pracy, kształtuje całe życie, przenika jego najróżniejsze dziedzi. Dla dobra człowieka budujemy socjalistyczne miasta i użyliśmy nasze pola, wznosimy fabryki-giganty i wyposażamy w nowoczesne maszyny nasze POM-y i GOM-y. Dla dobra człowieka państwo przeznacza milionowe fundusze na żłobki i przedszkola, na świetlice i wczasy, na lecnicтво i rozwój sportu.

W budownictwie socjalizmu decydująca, kierownicza rola przypada naszej partii. To ona mobilizuje masy do świadomego produkcyjnego wysiłku, wskazując im coraz bliższe i realniejsze perspektywy socjalistycznego jutra. Ale socjalizm buduje się nie tylko czuwając nad zwycięskim wykonywaniem wielkich planów gospodarczych. Socjalizm buduje się także w codziennym staraniu o byt ludzkiej pracy, w codziennej walce z tym wszyst-

kim, co stoi na przeszkodzie stałej poprawie ich warunków życia. Bowiem „wyszość ustroju socjalistycznego — wskazuje towarzysze Bierut — polega nie tylko na tym, że zapewnią on społeczeństwu nowe, niespotykane przedtem tempo rozwoju sił wytwórczych i potężny rozmach życia kulturalnego, ale przede wszystkim na tym, że troskę o człowieka i jego potrzeby materialne i duchowe wysuwa na czoło wszystkich problemów i zadań społecznych”.

IX Plenum wykazało, iż stworzone obecnie zostały niezbędne materialne podstawy dla szybkiej poprawy warunków życia oraz wskazało, jak można obecnie i należy walczyć o szybki wzrost stopy życiowej ludzkiej pracy, jak przejawiać troskę o człowieka.

Na powiatowych naradach aktywności partyjnej, które odbyły się w całym kraju, towarzysze wskazywali na fakty często rzucające braku troski o sprawy bytowe. Odważnie, samokrytycznie, po gospodarstwie mówią towarzysze w dyskusji przedzjazdowej o „drobnych brakach”, które, jakże poważnie potrafią utrudnić życie człowieka. Aktywności fabryk i gromad, działaczy handlu, przedstawicieli rad narodowych i organizacji społecznych na konkretnych przykładach wskazują, jak dużo można zrobić, by lepsze było życie człowieka, jak często niefrasobliwy był stosunek instancji partyjnych do ludzkich trosk i bolączek.

Padają przykłady martwych, ziętych pustką świetlic — i ściśle z tym związanego nasilenia chulligaństwa wśród pozbanionej opieki i kulturalnej rozrywki młodzieży. Wreszcie przykłady „najbliższej” kuźni, odległej o 15 i 20 km.

— IX Plenum otworzyło nam szerzej oczy na wiele spraw — mówią dyskutujący na naradach i zebraniach towarzysze. — Fakty braku troski o materialne i kulturalne warunki życia człowieka pracy zdarzały się prze-



Przewodniczący Grzelak nie jest sam

4 WRZESNIA spółdzielcy z Pustkowa ze splemem i radością odwieźli zboże na punkt skupu. Radość ta była w pełni uzasadniona. Spółdzielnia wykonała swój plan skupu zboża w 124 proc. Podatki były już rozliczone, spółdzielnia z Pustkowa stawiała się pierwszą w powiecie błogardzkim...

Dumni są pustkowscy spółdzielcy ze swych osiągnięć — o spółdzielni mówią z zapalem i przekonaniem. Po prostu wierzyć się nie chce, że dwa lata temu spółdzielnia te trzeba było rozwiązać. I chociaż było mówić o tym w spółdzielni raczej nie chętnie, warto przypomnieć tamte wydarzenia. Wypływa z nich bowiem cenne nauki i doświadczenia — o których właśnie dziś po IX Plenum trzeba szczególnie pamiętać.

AKTYWISCI, którzy w roku 1950 przyjechali do gromady Pustkovo organizować spółdzielnię, nie ustrzegli się poważnych błędów. Pracę polityczną zastąpiono administracyjnym naciskiem, bez ograniczenia szafowano nierealnymi obietnicami.

Założona w taki sposób spółdzielnia nie miała zdrowych podstaw. Do roboty wychodzono niechętnie, czekano na spełnienie złożonych w czasie zakładania spółdzielni obietnic.

„Zabierzmy się do roboty — mówili przewodniczący Grzelakowi, który wyciwał spółdzielcom brak chęci do pracy — **gdą dadzą nam te kredyty na krowy. Teraz to i nie bardzo jest z czym zacząć**... Sytuację tę wykorzystał wróg — **„Jeżeli nie będzie kredytów, ani innej pomocy, to trzeba znieść spółdzielnię**” — szepotał do ucha spółdzielcom. Kulacka propaganda szerzyła się wśród spółdzielców bezkarnie.

Nie umiał opanować wzrastającej nienależytej przewodniczącej spółdzielni ob. Grzelak nie był też w stanie udzielić mu jakiegokolwiek pomocy słaba — licząca 1 członka i 2 kandydatów grupa partyjna w gromadzie Pustkovo. Jej kierownik — nauczyciel tów. Szytko nie znał sytuacji w spółdzielni. Grzelak zwrócił się więc do Komitetu Powiatowego partii w Białogardzie — tam jednak zlekceważono jego alarmy.

Došlo wreszcie do kryzysu. Pewnego dnia część spółdzielców za namową wroga oświadczyła, że występuje ze spółdzielni.

W rezultacie spółdzielnia w Pustkowie została rozwiązana.

Z DAWALOBY się, że no rozwiązaniu spółdzielni — sprawa spółdzielczej została na długo.

Ale tak nie było. Nie przestano mówić o spółdzielczości, ale rozmowy te przybrały teraz inny charakter. Towarzysze z grupy kandydackiej zrozumieli, że ponoszą poważną część winy za rozbiście spółdzielni, że siły partii w Pustkowie trzeba wzmoć.

„Byliśmy zbyt słabi — mówili na zebraniu grupy tow. Szytko — **aby przeciwstawić się wrogiej robocie i rozpadowi spółdzielni. To nasza wina towarzysze! Porą pomyśleć o rozszerzeniu naszej grupy kandydackiej oraz o przekształceniu jej w organizację partyjną. Tylko mocna organizacja partyjna może przewodzić politycznie całej gromadzie**”.

Jeszcze na tym samym zebraniu postanowiono rozpracować pracę polityczną z kilkoma dobrymi, przodującymi chłopami takimi jak Majewski, aby pomóc im w znalezieniu drogi do partii. Kandydat partii Grzelak — postanowił w jak najkrótszym czasie zastąpić sobie miejsce członkiem. To wszystko miało torować drogę spółdzielczości.

Parę miesięcy wspólnej pracy choć nie uwiecznionych powołaniem, pozostawilo ślad przekonania, że w środowisku spółdzielców jest wiele siły. Zaczęto zagadywać Grzelaka o spółdzielnię podczas jesiennej wywózki drewna z lasu.

22 LUTEGO 1953 roku na II Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej głos zabrał towarzysze Bolesław Bierut.

„Nasza Rzeczpospolita Ludowa w myśl Konstytucji czyni nie popiera rozwój spółdzielczości produkcyjnej oparty na zasadach pełnej dobrovolności i własnego przekonania każdego chłopca, który wchodzi na tę drogę i sprzyjać będzie ze wszystkich miar temu ruchowi”.

22 lutego 1953 roku 13 go spodarzy w gromadzie Pustkovo założyli ponownie spółdzielnię produkcyjną. Nazwano ją imieniem I Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

INACZEJ teraz potoczyło się życie w spółdzielni. Ale obecna droga choć wiodła ca do stałego umocnienia wspólnej gospodarki nie była bynajmniej łatwa i pozbawiona przeszkód.

Wrogó różnymi metodami dążył do ponownego rozbięcia

spółdzielni, usiłował rozsadzić spółdzielnię od wewnątrz.

Przybył do Pustkowa i wyrzucił chęć przystąpienia do spółdzielni były urzędnik CRS w Kozalinie, niejaki ob. Tagowski. Oczarował wszystkich swym wyrobieniem, wymową i śmiałyimi planami rozwoju spółdzielczej gospodarki. Jednocześnie wybrał go przewodniczącym spółdzielni. Wkrótce jednak okazało się, że Tagowski nie tylko nie ma pojęcia o gospodarce, a spółdzielnię traktuje jak swój własny intruz jak wczoraj. Podnoszące się głosy protestu i niezadowolona usiłował etymulować pogrozkami lub pochlebstwem, buntowaniem jednych przeciwko drugim i innymi intruzami. Kiedy np. spółdzielcy zaczęli mówić, że lepszy byłby na przewodniczącego Grzelak, rozpoczął przeciwko niemu istną „wojnę”. Spółdzielni znów groziło rozbiście. Ale obecnie istniała już siła, która potrafiła wprowadzić spółdzielnię z tego „zaułka” i wskazać właściwą drogę. Rozrosła się i okrzepła znacznie podstawowa organizacja partyjna. Obecnie 7 członków partii wiedziało jak trzeba walczyć o interesy spółdzielni. Postawiono sprawę Tagowskiego na jednym i drugim zebraniu partyjnym. Kiedy nie pomogło wskazywanie błędów, kiedy coraz wyraźniej ukazywało się jego wrogi oblicze, zdjęty został ze stanowiska przewodniczącego a następnie — gdy nie przestawał brzdącić — usunięty ze spółdzielczego kolektywu. Przewodniczącym został Grzelak — świadomy i bojowy członek partii.

PRZED spółdzielnią stoją dziś nowe zadania. Brak jeszcze dostatecznej więzi między spółdzielnią, a resztą gromady, są kłopoty ze znalezieniem dobrej obsługi do spółdzielczej obory. Daleko niedostateczny jest rozwój hodowli, która w Pustkowie ma wprost wspaniałe perspektywy. W minimalnym założeniu stopniu wykorzystane jest prawie 100 ha dobrych, choć zaniedbanych lak...

Spółdzielnia w Pustkowie — to spółdzielnia wielkich, niewykorzystanych rezerw. IX Plenum i tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR powołała zrozumieli to wszystkim spółdzielcom i wspólnie podjęli walkę o rozbudowę i wzmocnienie spółdzielni, o wielokrotnienie jej produkcji zwierzęcej. Już dziś eledząc nad teżami przewodniczący Grzelak głośno notował śmiałe plany i obliczenia.

Spółdzielnia w Pustkowie — to spółdzielnia wielkich, niewykorzystanych rezerw. IX Plenum i tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR powołała zrozumieli to wszystkim spółdzielcom i wspólnie podjęli walkę o rozbudowę i wzmocnienie spółdzielni, o wielokrotnienie jej produkcji zwierzęcej. Już dziś eledząc nad teżami przewodniczący Grzelak głośno notował śmiałe plany i obliczenia.

Znaczenie musimy ulepszyć formy naszej pracy z młodzieżą, by móc powiedzieć, że dobrze realizujemy te wskazania IX Plenum.

Nasz Komitet Gminny w Szwejcu, pow. Wałcz, ma pewne osiągnięcia w pracy z ZMP. U nas w komitecie daliśmy jeden pokój dla Zarządu Gminnego ZMP. Zarząd ma więc swoją siedzibę, ma się gdzie zbierać i załatwiać sprawy młodzieży. Oprócz tego ułatwiła to codzienny kontakt z KG.

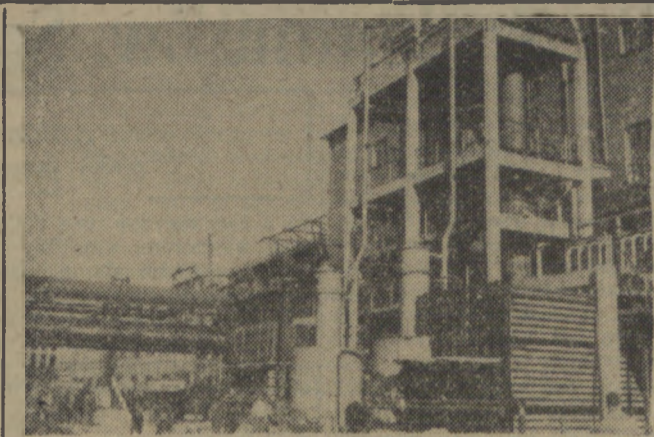
Ten kontakt z KG jest systematyczny i ciągle się zacieśnia, bo członkowie komitetu często rozmawiają z zet-

„Jeszcze w tym roku można hodowlę zwiększyć do 40 krow. Potem trzeba postawić nową, wielką oborę i jeszcze dodać tak ze 20 sztuk. Trzeba się wziąć za meliorację i odkwaszanie lak. Pomoc państwa zapewniła. Trzeba tylko roboty, dużo r. y...”

To, o czym mówi Grzelak, co może spółdzielnię Pustkovo dźwignąć do rzędu przodujących, nie jest bynajmniej łatwe. Na drodze realizacji wytycznych IX Plenum i tezy na drodze rozwoju spółdzielni, piętrzyć się będzie niejedna przeszkoda. Ale przewodniczący Grzelak nie jest teraz sam.

Każdy krok spółdzielni wspiera dział organizacyjny partyjny, która skupiając w swych szeregach najlepszych najbardziej świadomych spółdzielców, coraz lepiej spełnia rolę politycznego kierownika RZS Pustkovo.

L. GNOT



W Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie odbywają się ostatnie próby i synchronizacja pracy między poszczególnymi oddziałami produkcji amoniaku. Niedługo już pozostanie kędzierzyńskich „azotów” będzie mogła zameldować o zrealizowaniu pierwszej części swego przedzjazdowego czynu

Następny etap prac to uruchomienie w dniu otwarcia II Zjazdu oddziału kwasu azotowego i saletraku, w wyniku czego pierwsza część nowoczesnej fabryki nawozów sztucznych kombinatu chemicznego zostanie oddana całkowicie do eksploatacji. Wiek otrzyma pierwsze tony nawozów sztucznych z Kędzierzyna. Na zdjęciu: fragmenty urządzeń mycia miedzowego. (Fot. CAF)

Sukcesy nie przychodzą łatwo

Komitet gminny partii musi systematycznie pracować z młodzieżą

Lżej jest pracować komite-łowi gminnemu partii, łatwiej i lepiej może on wypełniać swoje zadania na wsi, gdy ma dobrego pomocnika — organizację gminną ZMP. Niedawne Plenum Komitetu Wojewódzkiego partii podkreśliło wagę pracy z młodzieżą dla każdej organizacji partyjnej.

IX Plenum KC i przyjęte przez nie tezy do dyskusji przed II Zjazdem partii również mówi o zadaniach organizacji partyjnych w pracy z ZMP. „Terenowe instancje i organizacje partyjne winny zwrócić szczególną uwagę na zwiększenie roli organizacji ZMP na wsi w walce o rozwój rolnictwa — czytamy tam — ...Należy zapewnić szeroki udział młodzieży wiejskiej w podnoszeniu wszystkich dziedzin produkcji rolniczej w gromadzie oraz w ożywieniu jej życia społecznego i kulturalnego”.

Znaczenie musimy ulepszyć formy naszej pracy z młodzieżą, by móc powiedzieć, że dobrze realizujemy te wskazania IX Plenum.

Nasz Komitet Gminny w Szwejcu, pow. Wałcz, ma pewne osiągnięcia w pracy z ZMP. U nas w komitecie daliśmy jeden pokój dla Zarządu Gminnego ZMP. Zarząd ma więc swoją siedzibę, ma się gdzie zbierać i załatwiać sprawy młodzieży. Oprócz tego ułatwiła to codzienny kontakt z KG.

Ten kontakt z KG jest systematyczny i ciągle się zacieśnia, bo członkowie komitetu często rozmawiają z zet-

empowcami z zarządu, a przewodniczący Marian Ławniczak wchodził w skład Komitetu gminnego i zawsze jest obecny na jego posiedzeniach. IG często omawia sprawy ZMP. Aby to mogło się odbywać systematycznie, w ranie pracy komitetu gminnego umieszczamy raz na kwartał wysłuchanie i omówienie sprawozdania zarządu ZMP o pracy organizacji na terenie gminy. Do sporządzenia sprawozdania powołujemy komisję, w której skład wchodzi przewodniczący ZMP oraz towarzysze z komitetu, pomagający mu w tej pracy. Przestrzegamy przy tym, aby członkowie komitetu jedynie pomogli przewodniczącemu, a nie robili sprawozdania za niego. Nasz plan pracy przewidywał również omawianie raz w miesiącu bieżących zagadnień, którymi żyje młodzież z ZMP.

Tak samo postępują przy układaniu planów pracy podstawo organizacje partyjne w gromadach. Obowiązkiem interesowania się sprawami ZMP i opieką nad młodzieżą mają wszyscy członkowie komitetu, a ponadto jest także odpowiedzialny za te sprawy. Zarząd ma więc swoje zadanie w organizacji partyjnych poszczególnych towarzysze mają obowiązek pomagać w realizacji pracy ZMP.

Początkowo ta sprawa nie wyglądała dobrze. Np. tow. Teofil Kowalczyk był odpowiedzialny przed organizacją partyjną w Szwejcu za pracę z młodzieżą. Nie docenił on

jednak, jak ważną jest jego zadanie i zaniedbywał się. Po wytlumaczeniu mu, że postępuje nieuczynnie, zajął się serdecznie młodzieżą, bwa na zebraniach koła ZMP i zarządu, przychodził do świetlicy, pomagał ZMPowcom w szkoleniu, w pracy organizacyjnej i kulturalno-oświatowej.

Dobrym opiekunem młodzieży jest również tow. Serwiliński z Brzeźnicy — kierownik tamtejszej szkoły.

Słabo jeszcze pracuje z kołem ZMP sekretarz podst. org. part. z Kiloni, a IG nieco słabiej, czasami wagi na ten błąd.

Aby podnieść poziom polityczny dzweczni i chłopców w naszej gminie, prowadzi się szkolenie w kołach ZMP. Również znaczna część ZMP-owskich aktywistów bierze udział w szkoleniu partyjnym, przygotowując się do wstąpienia w szeregi kandydatów partii.

Ala nie tylko poprzez szkolenie organizacja partyjna naszej gminy wpływa na młodzież. Młodzież lubi się pobawić, lubi sport i inne rozrywki. Dlatego tych spraw IG stara się nie zaniedbywać, choć jest jeszcze wiele braków na tym odcinku. Młodzież ma już zorganizowany LZS, gra w siatkówkę i piłkę nożną, coraz lepiej rozwija się praca świetlicowa.

Nasze kilkuletnie doświadczenie wykazało, że młodzież zaktywizowała się, to partii dobrze pracować. ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana pomagają w pracy PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym. Dużą pomoc okazali ZMP-owcy w kampanii skupu zboża, prowadząc i trwałe agitacje za terminowym wywiązaniem się z planów.

W świetle wytycznych IX Plenum wiele jeszcze w naszej pracy z młodzieżą w politycznym kierownictwie ZMP trzeba będzie usprawnić. Przede wszystkim musimy lepiej włączyć młodzież do pracy nad podnoszeniem wydajności wszystkich odcinków gospodarki chłopskiej — rolniczej i hodowlanej, więcej propagować wśród niej wiedzę rolniczą. Musimy też lepiej przekonywać młodzież o konieczności doskonalenia się na kursach traktorzystów, oborowych i innych oraz w szkołach rolniczych. Winniśmy również zwrócić uwagę na to, aby organizacja ZMP dawała wszystkim swym członkom więcej konkretnych poleceń, bo młodzież rwie się do pracy, ale nie zawsze stawia się przed nią odpowiedzialnie zadania do wykonania.

STANISŁAW CICHON
sekretarz IG PZPR w Szwejcu pow. Wałcz

co utrudnia życie człowieka

cleż nie od dziś. Ale Plenum pomogło nam je dojrzej wyrażnie, wskazało konkretnie, jak je zwalczać, co więcej — zobowiązało każdego z nas do uczestnictwa w tej walce.

Dzwonkiem alarmowym zabrzmiały wskazania IX Plenum dla tych organizacji i instancji partyjnych, które w walce o plan gubiły z oczu człowieka, które hołdowały błędnym teoriom, jakoby można było rozdzielić walkę o realizację planów socjalistycznego budownictwa od walki o poprawę warunków życia ludzi pracy. Dla tych organizacji ze wskazań Plenum płyną jasne wnioski, że dobrze pojmując swą rolę instancja partyjna zajmuje się nie tylko sprawą wykonania planu miejscowych zakładów produkcyjnych, ale także rozmieszczeniem sklepów, stanem komunikacji w mieście, czy pracy OZR-ów, zła stołówka, czy niewykorzystaniem funduszu na cele socjalne.

Jak to ma wyglądać w praktyce?

Chodzi przede wszystkim o to, aby każdy członek partii, każda organizacja i instancja partyjna w pełni zdawała sobie sprawę, że zamknąć oczy na to, co utrudnia codzienne życie człowieka pracy — to znaczy odrywać się od mas, to znaczy nie spełniać swego głównego celu — służenia ludziom pracy. Chodzi o to, żeby członkowie partii byli pierwszymi, którzy reagują na każdy przejaw bezduszności czy lekceważenia potrzeb ludzi pracy, by instancje partyjne jak najpoważniej i najwnikliwiej zajmowały się skargami obywateli, których większość, jak wykazuje praktyka, dotyczy właśnie spraw bytowych. Chodzi o to, by konkretne sposoby polepszenia codziennych warunków życia mieszkańców miasta czy powiatu były stałą pozycją w planach pracy komitetów miejskich, powiatowych czy dzielnicowych, a także w sprawozdaniach dyskusyjnych na posiedzeniach ich egzekutyw.

Oczywiście, trzeba pamiętać, że kierowca — to bynajmniej nie znaczy robić samemu,

że kierować, to znaczy analizować wykonanie, wysłuchiwać sprawozdań, uogólniać i popularyzować doświadczenia, to znaczy dawać kierunek i wskazówki. Toteż troska Instancji partyjnej o remont mieszkań czy o niedopuszczenie na rynek towarów wybrakowanych powinna się wyrażać w odpowiednim kierownictwie radami narodowymi, związkami zawodowymi, a także aparatem handlu, w interesowaniu się tokiem ich pracy, w kontrolowaniu jej i prostowaniu ewentualnych błędów. A przede wszystkim w ubojowaniu i ożywieniu pracujących tam organizacji partyjnych.

Mińlonie dzweczni lat, znaczone rozlicznymi zwycięstwami i sukcesami, w naszej trudnej walce o zbudowanie podstaw nowego życia, do których poprowadziła nas partia, sprawiły, że naród widzi w niej swego nauczyciela i kierownika we wszystkich dziedzinach życia, że oczekuje od niej troski i pomocy w codziennych trudnościach i kłopotach swego życia. To zaufanie zobowiązuje. Nie wolno go zawieść.

Tylko serdeczny, pełen gospodarskiej odpowiedzialności stosunek do spraw bytowych, rodzaj bojowości i ofensywność w walce z nieprzejdnymi wrogami człowieka pracy — z biurokratyzmem, bezdusznością, formalizmem. Wlemy już z doświadczeń minionych lat, że wszystko, co nowe i dobre w naszym życiu, narodziło się w walce, że nie zjawilo się samoczynnie i automatycznie, nie spadło jak manna z nieba. Tak też i piękna socjalistyczna treść troski o człowieka realizuje się w walce z tym wszystkim, co wrogi, obce lub obojętne, co zagradza jej drogę.

Toteż nie wolno nam ani na chwilę zapominać o tym, że nie wystarczy się zgodzić ze słusznością i koniecznością troski o człowieka, że nie wystarczy deklamować o poprawie warunków jego życia. Tę poprawę musimy sami wywalczyć i wypracować.

B. DRÓZD



Wyrazem troski Państwa o poprawę warunków bytowych robotników rolnych i ich rodzin jest przede wszystkim systematyczny rozwój budownictwa mieszkaniowego w gospodarstwach państwowych.

W roku bieżącym PGR-y oddadzą robotnikom rolnym przeszło 14 tys. izb mieszkaniowych, t. j. o 86 procent więcej niż w roku ubiegłym. Oprócz tego na szeroki skale przeprowadza się w PGR-ach remonty mieszkań, których w tym roku objęto 13 tys. izb.

W PGR Ryki wybudowano dla robotników rolnych 4 dwurodzinne domki, 5-ty domek zostanie ukończony na początku 1954 roku.

Na zdjęciu: przodujący robotnik PGR Ryki Józef Głodek z żoną i córeczką w mieszkaniu, które otrzymał w nowo wybudowanym, dwurodzinnym domu dla robotników rolnych. Uprowadnio mieszkał on w cworaku, gdzie zajmował jedną izbę, obecnie posiada duży piękny pokój i kuchnię. Głodek kupił ostatnio posazan, łóżka, stół, krzesła i aparat radiowy.

gimnazjum.

(CAF — fot. Pleńkowski)

Po X Plenum Zw. Samopomocy Chłopskiej

Podniesienie produkcji rolnej jest — jak to wskazało IX Plenum KC PZPR — zagadnieniem ogólnonarodowym. Radziło ostatnio nad nim rozszerzone X Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Delegaci, przyjeżdżający do Koszalina, działając wspólnie, zgodnie wskazywali, że wiele jest na wsi możliwości wydawnego zwiększenia produkcji rolnej i zwierzęcej.

W dyskusji dawano liczne przykłady, jak chłop gospodujący indywidualnie, jak członkowie spółdzielni produkcyjnych dzięki swojej umiejętności i pomysłowości doszli do wręcz rewelacyjnych wyników. Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki stosowaniu w praktyce zaleceń nauki rolniczej. Dlatego też X Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej zaleciło obciążenie 10.000 gromad zorganizowanych samokształceniem rolniczym, poleciło także swoim aktywistom jak najlepiej wykorzystać okres zimowy do masowego szkolenia za wodowego rolników. W gromadach, gdzie nie ma jeszcze możliwości zorganizowania stażów kursów, trzeba zachęcać rolników do samokształcenia, do czytania broszur rolniczych, fachowej prasy, słuchać poradników radiowych itp.

Zdaliśmy sobie sprawę, jak wielkie znaczenie ma na wsi oświata. Dlatego też w zwią-

Antoni Korzycki
prezes Zarządu Głównego ZSCH

ku z nadchodzącą zimą i długimi wieczorami winniśmy dołożyć wszelkich starań, aby żadna świetlica gromadzka nie świeciła pustkami, aby zwiększyć czytelność, podnieść poziom audycji miejscowych radiowęzłów, organizować pogadanki na ważne, interesujące wieś tematy.

„W walce o rozwój rolnictwa — głosi uchwała — podjęta na X Plenum ZSCH — ogniwa ZSCH zwiększą wydajność swą pomoc w podnoszeniu oświaty i kultury wsi traktując tę sprawę, jako niezbędną warunek dla zwiększenia osiągnięć w dziedzinie produkcji”.

Troszcząc się o upowszechnienie wiedzy rolniczej, trzeba też organizować wycieczki do przedsięwzięcia gospodarstw, aby dzięki nim chłop mógł się nauce praktycznej, że są wielkie możliwości podniesienia produkcji rolnej.

Każdy chłop pracujący powinien jak najlepiej, jak najpełniej wykorzystywać pomoc, którą wsi udziela władza ludowa w trosce o szybszy rozwój rolnictwa.

Mamy tu na myśli kredyt pieniężny, zwiększony przydział maszyn, położenie większego niż dotąd nacisku na pomoc sąsiedzka i wzmocnienie

tempa osadnictwa na wolnych jeszcze dotąd gospodarstwach (na Ziemiach Zachodnich), organizowanie grup kołnych itp. Chodzi o to, aby działacze samopomocowi już dziś informowali naszą wieś o możliwościach korzystania z tych form pomocy i przyczynili się do większego niż w latach poprzednich udziału chłopów w poszczególnych akcjach związanych z rolnictwem.

Plenum Zarządu Głównego ZSCH, stawiając przed całą organizacją zadanie aktywnej walki o wzrost produkcji rolnej, wskazało na konieczność mobilizacji mas chłopskich do wykonania zadań bieżących, nakreśliło metody tej walki. I tak Plenum Zarządu Głównego ZSCH zaleciło wzmocnienie stałej pracy masowo-politycznej naszej organizacji, utrzymanie ścisłej więzi wszystkich ogniw ZSCH z masami członkowskimi Związku, uświadomienie pracującego chłopstwa, że terminowe i obowiązkowe dostawy zboża, ziemniaków, żywy i mleka są wkładem wsi w umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Uchwała Plenum ZSCH zaleca również, aby nasza organizacja szczególną uwagę poświęciła pracy wśród kobiet,

by dbała o rozwój i ożywienie kol gospodni wiejskich.

Plenum Związku Samopomocy Chłopskiej zwróciło uwagę swym działaczom na konieczność usilnej walki z wszelkiego rodzaju wrogą kulacką plotką. Wrogę usiłuje przeszkodzić w wypełnianiu naszych planów, stara się szerzyć nieufność do zarządów władzy ludowej, podważać jej autorytet wśród mas i średniorolnych chłopów, nie mających dostatecznego uświadomienia politycznego. Walkę z plotką należy prowadzić poprzez gazetki gromadzkie, tzw. „błyskawice” pletniujące podstępny plotkarski, przez wywieszanie tablic współzawodnictwa w produkcji hodowlanej i rolnej oraz kontraktacji itp.

Duże znaczenie ma to, aby koła gromadzkie ZSCH odbyły w najbliższym czasie (w grudniu) zebrania, by omówiły na nich jak najszersze i jak najwzajemniej tezy na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Należy dołożyć wszelkich starań, aby zebrania poświęcone teżom przedzjazdowym odbywały się przy dużym udziale chłopów. Związek Samopomocy Chłopskiej jest organizacją, która skupia w swoich szeregach ponad dwa miliony mas i średniorolnych chłopów, członków PZPR i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz liczne rzesze chłopów bezpartyjnych. Stąd też koła gromadzkie ZSCH mogą i powinny być poważnym ośrodkiem oddziaływującym na całą wieś i pobudzającym ją do aktywnej walki o szybszy rozwój rolnictwa, o podniesienie dobrobytu całego narodu.

Podstawowe organizacje PZPR, koła Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i koła ZMP poprą bez wątpienia każdą inicjatywę członków ZSCH, udziela im jak najdalej idącej pomocy.

Zwiększenie produkcji rolnej jest jednym z najważniejszych warunków podniesienia dobrobytu ludności wsi i miasta. Warunek ten zostanie całkowiście wypełniony, jeśli nasi działacze, aktywiści terenowi, przyjeżdżający do wsi, w całej pełni doniosłość uchwały IX Plenum KC PZPR, jeśli tezy przedzjazdowe potrafią oni umiejętnie upowszechnić wśród mas pracującego chłopstwa, jeżeli będą mobilizować wieś do czynu, którym cały naród wita II Zjazd partii, do wzmocnionej pracy nad zwiększeniem wydajności naszych pól, nad podniesieniem poziomu hodowli zwierząt, nad pełniejszym wykorzystaniem urządzeń technicznych i umiejętnym zastosowaniem wiedzy rolniczej.

Bądźmy czujni — chrońmy dokumenty

W pociągu było duszno. Dwóch pasażerów zdjęło marynarki, skracając czas podróży rozmową. Przed Koszalinem jeden z pasażerów szybko „zabrał” bagaż, włożył marynarkę nie dostrzegając, że z kieszeni wypadł mu portfel. Wysiadł. Portfel wraz z całą zawartością zmienił właściciela. Zabrał go drugi z pasażerów, który pojechał dalej. Wysiadł dopiero w miejscowości X. Miał tam skrzynkę kontaktową. W niej właśnie spoczyły dokumenty. Wieczorem, przy skrzynce kontaktowej przewinął się jakiś cień. Pod osłoną mroku dokumenty znów zmieniły posiadacza.

Roztargniony obywatel po stwierdzeniu, że w pociągu zagubił dokumenty, dał ogłoszenie do gazety pod rubryką „ogłoszenia drobne”.

Czy drobne?

Od skrzynki kontaktowej dokumenty powędrowały do Urzędu Blanka, nieoficjalnego ministerstwa wojny bońskiej republiki, potem do centrali wywiadu. Posłużyły za wzór do sporządzenia fałszyfikatów, w które zaopatrywani są szpiedrzy przetrzuci do naszego kraju.

Czy ukazana droga zagubionych dokumentów roztargnionego obywatela jest tylko wiatrem wyobraźni autorskiej?

Taka może być droga wielu zagubionych dokumentów. Każdy z nich może posłużyć wrogowi do ułatwienia penetracji w naszych zakładach pracy. Np. zagubiona przepustka może ułatwić wrogowi swobodne poruszanie się po terenie ważnych zakładów. A jakich to dokumentów nie gubimy! Zaświadczenia z miejsca pracy, legitymacje służbowe, delegacje, dyplomy, zezwolenia na poruszanie się w strażnicznym i wiele innych.

Wystarczy wziąć którykolwiek numer „Głosu Koszalińskiego”, by przekonać się, że niemal że codziennie znajdują się wiele ogłoszeń o zgubach. Np. w dniu 3 grudnia Jan Michałczyk zgłaszał zagubienie legitymacji służbowej nr 76 wydanej przez Prokuraturę Wojewódzką w Koszalinie; Franciszek Romanowski zagubił pieczęć o treści: soltys gromady Krzeczko, Biały Zdrój, pow. Białogard, Zbigniew Zbytowski zagubił pieczęć lekarza.

Do nierzadkich należą też wypadki gubienia pieczęci instytucji i przedsiębiorstw, a

niestety do rzadkich — fakty wyciągania wniosków w stosunku do winnych.

W obecnym okresie sprawa gubienia dokumentów nabiera szczególnego znaczenia. Wzmocniona działalność ośrodków szpiegowskich w Niemczech za chodnich, ostatni proces szpiegów adenaerowskich w Szczecinie wskazuje na konieczność zaostrożenia czujności na każdym kroku. A czujność oznacza także ochronę wszelkich dokumentów.

Przed stołem sędziowskim na procesie szpiegów adenaerowskich w Szczecinie, obok pistoletów, z których szpiedzy mieli strzelać do naszych żołnierzy chroniących pogranicze, obok zegarków, które miały spełnić rolę jadaszowych srebrników dla denegatorów — zdrójców, obok apaszek amerykańskich i nylonów leżą sfalszowane dokumenty, wystawione na fałszywe nazwiska szpiegów: Machury, Landvoigt i Wrucka. Legitymacje służbowe — delegacje, zaświadczenia o urlopach itp.

Fałszyfikaty do złudzenia przypominające oryginały, sporządzono w ośrodku szpiegowskim Gehlena. Podrobione in blanco, mogą być wystawione na każde nazwisko: dziś Henryka Suchewicza (Wruck), jutro na inne.

Zagubienie więc dokumentów równa się otwieraniu drzwi złodziejowi do naszego wspólnego domu — ojczyzny, ułatwianiu mu przygotowania fałszyfikatów. I nie może nas uspokajać, że naszą granicę chroni czujna i silna straż. To jedna zapora dla wroga.

Drugą zaś stanowić musi czujność całego społeczeństwa — wzmocniona ochrona tajemnic służbowej, a także wszelkich dokumentów.

Zagubienie dokumentu nie zawsze bowiem znajduje swój epilog w rubryce „ogłoszeń drobnych”, ale stać się może ułatwieniem dla wielkiej dywersji.

Ostatni proces szpiegów adenaerowskich był dostatecznie wymownym i pouczającym przykładem.

I dlatego zadaniem naszych organizacji partyjnych, jak i administracji jest wzmocnienie walki z gapostwem na wszystkich odcinkach. Wrog nie śpi — bądźmy więc czujni.

(fb)

Poprawa warunków pracy ważnym zadaniem kierownictwa zakładu

W wyniku realizacji też przedzjazdowych „uległa poprawie warunki pracy i odpoczynku robotników. Nastąpiło w szczególności przez: polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, normalizację reżimu dnia roboczego, dalszy rozwój warsztatów pracowniczych” — czytamy w 83 pkt. też na II Zjazd partii.

Niezbędnym warunkiem należytego rozwoju akcji ochrony pracy jest stała i ściśła współpraca aktywnego związku z personelem inżynierskim i lekarskim. Mimo, że na ogół współpraca ta pozostawała jeszcze wiele do życzenia, to jednak mamy w ZPW Złocieniec niemało osiągnięć, uzyskanych dzięki kolektywnej pracy.

Dużym osiągnięciem akcji ochrony pracy w Polsce Ludowej jest utworzenie referatów BHP przy zakładach pracy. Po uchwale Prezydium Rządu z dnia 1 sierpnia 1953 r. sprawie tej, dotychczas niedocenianej, poświęcono wiele uwagi.

Wiemy, że postęp techniczny, modernizacja maszyn, usprawnienie procesów produkcyjnych łączą się bezpośrednio z zagadnieniem bezpieczeństwa i higieny pracy. To też sprawa zapewnienia robotnikowi, majsterowi i technikowi jak najlepszych warunków pracy, stanowi podstawową troskę technika BHP.

W Zakładach Przemysłu Węlnianego w Złocieniu każdy nowoprzyjęty robotnik, przed przystąpieniem do pracy w wyznaczonym dziale produkcyjnym, przechodzi przez szkolenie nie tylko zawodowe, lecz również zapoznaje się szczegółowo z przepisami dotyczącymi bezpieczeństwa i higieny pracy na swoim stanowisku roboczym. Szkolenie takie przynosi robotnikowi osobiste korzyści a ponadto przy czynia się do wzrostu wydajności pracy. Nie należy pomijać żadnego szczegółu przy szkoleniu; każdy robotnik odpowiada za bezpieczeństwo pracy nie tylko swoje, ale i swoich towarzyszy.

Trzeba przyznać, że jeśli chodzi o lata poprzednie ZPW nie mogą pochwałić się konkretnymi osiągnięciami w zakresie higieny pracy. Znaczna poprawa datuje się dopiero od stycznia br., kiedy to w zakładach powołano Zakładową Komisję Ochrony Pracy.

Zadaniem komisji jest ogólnie lustrowanie oddziałów produkcyjnych, koordynacja działań komisji BHP u

świadomienie załogi o konieczności zachowania odpowiedniej ostrożności przy maszynach, czuwanie nad stanem urządzeń, sprzętu i odzieży ochronnej. W skład tej komisji wchodzi kierownik techniczny, jako zastępca dyrektora, lekarz zakładowy, przedstawić działu głównego medyka, sekcji socjalnej rady zakładowej, podstawowej organizacji partyjnej oraz przedstawiciele działów produkcyjnych.

Przy wydanej pomocy Zakładowej Komisji Ochrony Pracy, w ZPW Złocieniec w w oddziale „B” uruchomiony został w dostosowanym do tego pomieszczeniu, zespół sanitarny, m. in. kąpiel, umywalnie, natrysk i w dziale wykańczalni oddziału „A” zainstalowano specjalne oświetlenie, gwarantujące pracownikowi dobrą widoczność.

Prócz tego komisja wysuwa konkretne wnioski za pośrednictwem technika BHP do kierownictwa zakładów, jak np. w sprawie uzdrowienia gospodarki narzędziami, które na skutek braku należytej troski, groziły skażeniem, usprawnienia reperacji odzieży ochronnej itp.

W roku bieżącym zakład przyjął do pracy znaczną ilość kobiet, które zastąpiły pracę wielu mężczyzn. W wyniku realizacji zobowiązań komisji BHP otrzymały one pokój higieniczny.

Szczególną troskę wykazuje zakład o młodocianych, zamieszkałych w Domu Młodzieńców Robotnika. Są to przeważnie dziewczęta w wieku od 16 do 18 lat, każdorazowa zmiana stanowiska pracy przez młodocianego uzgadniana jest z komisją BHP i zakładową komisją ochrony pracy.

Dzięki trosce o stałą poprawę stanu bezpieczeństwa pracy, nie mieliśmy w zakładach w roku bieżącym żadnego większego wypadku skażenia, choroby zawodowej, lub utraty zdolności do pracy.

Nie trzeba zapominać, że ważną sprawą są odpowiednie urządzenia zabezpieczające maszyny, aklimatyzacja hal (zainstalowano u nas wentylatory), przydział odzieży i butów specjalnych, analiza najcięższych nawet wypadków w pracy i chorób zawodowych, nie powodujących przerw w pracy. Robotnik, obsługujący maszynę zabezpieczoną przed wypadkami, pracuje wydajnie.

Po ogłoszeniu Uchwały Rządu z dn. 1. VIII. 53 r. za-

inleowano u nas okresowe odprawy planu technicznego, komisji BHP i Zakładowej Komisji Ochrony Pracy, dzięki którym zainstalowane zostały i wyposażone w odpowiednie środki apteczki we wszystkich halach produkcyjnych; prócz tego czynne jest oddzielenie od 5-tej do 21-ej zakładowe ambulatorium lekarskie.

Uruchomiliśmy też w ZPW plantnie kawy, zainstalowaliśmy emalowane tablice ostrzeżawcze, dokonaliśmy analizy wykonania planów finansowych na bezpieczeństwo i higienę pracy, rozpoczęliśmy akcję popularyzowania ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zapewnienie bowiem załogi jak najdogodniejszych warunków pracy wpływa w dużym stopniu na wykonywanie planów produkcyjnych, prowadzi do wzrostu wydajności pracy.

(E. M.)

PROCES ubożenia gospodarstw farmerskich w USA przybrał w ostatnich czasach tak wielkie rozmiary, że nawet amerykańska prasa burżuazyjna zaczyna przebiekać o ciężkich czasach dla amerykańskiego farmera.

„DLACZEGO USKARZAJĄ SIĘ FARMERZY?” — tak tytułował dziennik „United States News and World Report” tablicę zamieszczoną w jednym z ostatnich swych numerów, którą tutaj publikujemy.

Tablica ta przemawia językiem cyfr, wykazując znaczny spadek dochodów rolników amerykańskich w bieżącym roku.

FARMERS ARE GETTING	FOR WHAT THEY GET	FARMERS ARE PAYING	FOR WHAT THEY PAY
COTTON BRINGS 13.6% LESS		5.7% MORE	FOR TAXES
CORN BRINGS 14.5% LESS		7.4% MORE	FOR LABOR
WHEAT BRINGS 8.9% LESS		0.8% MORE	FOR FERTILIZER
POTATOES BRING 67.9% LESS		11.9% LESS	FOR FEED
CATTLE BRING 33.7% LESS		7.0% MORE	FOR MACHINERY
MILK BRINGS 11.7% LESS		1.7% MORE	FOR GASOLINE

Co napisane jest w czarnych owalach nad kolumnami cyfr? „W porównaniu z rokiem ubiegłym farmerzy otrzymują o 12 proc. mniej za to, co sprzedają” — napisano po stronie lewej. „W porównaniu z rokiem ubie-

Sytuacja farmerów w USA

głym farmerzy płacą tylko o 3 proc. mniej za to, co kupują” — pisze z prawej.

Kolumna cyfr z lewej strony tablicy wykazuje, że farmerzy otrzymali mniej niż w roku ubiegłym: za sprzedaż bawełny — o 13,6 proc., kukurydzy — o 14,5 proc., pszenicy — o 8,9 proc., kartofli —

o 11,7 proc., bydła — o 33,7 proc. i mleka — o 11,7 proc.

Cyfrы zamieszczone po stronie prawej mówią o tym, że ceny na inwestycje gospodarcze, maszyny rolnicze, benzynę i inne towary wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wzrosły również podatki i inne wydatki, za wyjątkiem cen na paszę dla bydła.

Sądząc z tablicy — właśnie obniżka cen paszy pozwoliła farmerom zmniejszyć swe wydatki gospodarcze o 3 proc. — jak to utrzymuje dziennik. Jednak dane te obejmują tylko wydatki gospodarce. Jeżeli natomiast chodzi o ceny takich niezbędnych dla rolnika towarów, jak ubranie czy meble, a także koszty usług komunalnych, lekarzy, remontów budynków itp. — to wzrosły one o wiele więcej.

Wystarczy wspomnieć, że nawet według oficjalnych danych statystycznych krzywe cen towarów konsumpcyjnych i usług szły w ciągu bieżącego roku stale w górę i w połowie września były już wyższe o 15,2 proc. w porównaniu z latami 1947—1949.

Różnica między cenami zakupu artykułów rolniczych, a cenami artykułów przemysłowych w USA wzrasta z każdym rokiem, a oficjalny tych „nożyce” cen pada farmer amerykański. Monopole systematycznie obniżają ceny zakupu artykułów rolnych, a jednocześnie zwiększają ceny na artykuły przemysłowe i środki żywności — fabrykaty. Wiele jest obecnie towa-

rów wprost niedostępnych dla farmera. Większość z nich nie ma środków na zakup maszyn rolniczych i narzędzi. Jak pisał niedawno biuletyn „Facts for Farmers” — 21 proc. ogółu ludności rolniczej USA mieszka w domach na w pół zrujnowanych.

Dochody farmerów zmniejszają się. Mówi też o tym zamieszczone obok tablica. W porównaniu z rokiem 1947 siła nabywcza rodziny farmera zmniejszyła się o 30 proc. — prawie jedną trzecią. Przewodniczący towarowo-finansowej korporacji USA — John Davies powiedział niedawno otwarcie, że „farmerzy znajdują się w stanie kryzysu”. Na próżno pukają oni do urzędów państwowych — nikt im z pomocą nie śpieszy. Przy końcu października do Waszyngtonu przyjechała delegacja farmerów — hodowców bydła, aby prosić rząd o powstrzymanie jakiegokolwiek sposobem spadku cen na bydło. Ale minister rolnictwa USA Benson odmówił spełnienia ich żądań.

Farmerzy ubożeją, a dochody monopoli rosną... Proces ten charakterystyczny dla rolnictwa USA można byłoby poglądowo zilustrować wykresem, na którym dochody farmerów przedstawiałby linia idąca gwałtownie w dół, a dochody monopoli — linia ostro pnąca się w górę. Ale dziennik „United States News and World Report” — organ kół rządzących USA nie uważał za stosowne — ze zrozumiałych względów — zamieścić tego rodzaju wykresu...

(tłum. = J. Z.)

Załatwiliśmy

Od naszego czytelnika ob. Stanisława Grabowskiego z Uszki otrzymałmy list, w którym pisze, że od sierpnia 52 r. czeka na wyremontowanie trzonu kuchennego w jego mieszkanie.

Na skutek naszej interwencji Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Uszcie, przeprowadził remont trzonu kuchennego.

Pięć miesięcy czekał ob. Alojzy Oleksy na wynagrodzenie za wykonane formy na progi rusztowe do pieców. Firma Ochybowski w Uszcie, przeprowadził remont trzonu kuchennego.

Kierownikiem gorzelni w Jasieniu pow. Bytów był Franciszek Brosz, znany z opilstwa, chuligańskiego i aroganckiego odnośnienia się do robotników gorzelni. Służność tych zarzutów potwierdziły dochodzenia Komendy Milicji Obywatelskiej w Bytowie.

Sprawę Franciszka Brosza skierowano na drogę postępowania sądowego.

Sluchajcie audycji Wszchnicy Radiowej

Wszchnicy Radiowej rozpoczęła szósty rok swej działalności. Sluchaczom Wszchnicy Radiowej pomagają w nauce wykłady i pogadanki nadawane przez radio. Niektóre audycje opracowane są w formie sluchowisk i urozmaiczone ilustracją muzyczną.

Audycje Wszchnicy Radiowej nadawane są 4 razy tygodniowo: Dla kursu wstępnego: w poniedziałki, w programie I-szym od 16.45 do 17.00 — Agrobiologia, w programie II-gim od 16.00 do 16.20 — Rozwój społeczeństwa ludzkiego.

Dla kursu I-go w środy, w programie I od 17.00 do 17.20 — Przyroda na przemian z historią Polski, w czwartki w programie II od 16.00 do 16.20 — Dzieje powszechne.

Dla kursu II-go w poniedziałki, w programie II od 16.00 do 16.20 — Historia literatury polskiej; w piątki w programie II, od 16.00 do 16.20 — Nauka o świecie, historia ruchu robotniczego, materializm dialektyczny i historyczny.

Poza tym sluchacze Wszchnicy Radiowej korzystają ze skryptów i broszur wydawanych przez Wszchnicę Radiową.

Wybieramy delegatów na Konferencję Miejską PZPR O żywoitnych sprawach zakładu mówią robotnicy na partyjnych zebraniach przedzjazdowych

W podstawowych organizacjach partyjnych naszego województwa odbywają się zebrania przedzjazdowe, na których wybierani są delegaci na konferencje miejskie i powiatowe. Jednocześnie uczestnicy zebrania omawiają szeroko zagadnienie podniesienia wydajności pracy, jakości produkcji oraz wzmoczenia opieki nad ludzmi pracy, w świetle IX Plenum KC PZPR.

Między innymi zebranie takie odbyło się w Koszalińskich Zakładach Roszarniczych, gdzie członkowie partii omówili w dyskusji szereg ważnych zagadnień dotyczących zakładu.

Najważniejszym z nich jest sprawa kontraktacji roślin włóknistych — podstawowego surowca dla produkcji Zakładów Roszarniczych.

Aktywiści z Koszalińskich Zakładów Roszarniczych przy stajili ostatnio do tworzenia ekip agitatorskich, które w każdą niedzielę, a niejednokrotnie i w dni powszednie, wyjeżdżają do wiosek woj. koszalińskiego, gdzie zachęcają chłopów do kontraktacji roślin włóknistych. Ekipy te napotykały w pracy na szereg trudności. Chłopi zrażeni nieraz niesłusznym postępowaniem pracowników Centrali Skupu Surowców Włóknistych, odnoszą się z niechęcią do kontraktacji. Prowadząc szeroką akcję propagandową, aktywi Koszalińskich Zakładów Roszarniczych przełamują te trudności. — O tej zasadniczej sprawie mówili na zebraniu przedzjazdowym w roszarni, tow. tow.: Hudzka, Proch, Wojnas i inni.

Poruszona została również sprawa podniesienia na terenie zakładu bezpieczeństwa i higieny pracy. Mówiono o tym, że brzydatelci powinni częściej niż dotychczas czyścić maszyny produkcyjne, co przyczyni się nie tylko do ich pełnej konserwacji, ale również do podniesienia bezpieczeństwa pracy.

Na miejską konferencję PZPR, towarzyszące z Koszalińskich Zakładów Roszarniczych wybrał tow. A. Łowczyka — komendanta zakładowej straży zawodowej oraz szefową tow. E. Tofioła i przedstawicielkę KM PZPR tow. Michalską.

Zebranie organizacyjnej partyjnej w Koszalińskich warsztatach wydzielonych PGR upłynęło w atmosferze wnikliwej krytyki. Towarzysze podkreślili w dyskusji mocno fakt, że zła organizacja zaopatrzenia utrudnia rytmiczne realizowanie planu — jak wszyscy wlemy — robi się z łącznika — dostarczanego przez wleś. Wleś surowca — to wleś piwa. Tak wygląda nasze powiązanie z rolnictwem z jednej strony. Z drugiej strony wleś, chłopstwo pracujące jest odłogiem na szej produkcji. W ostatnim okresie znacznie wzrosło spożycie piwa na wsi koszalińskiej — nasz plan roczny wykonaliśmy z nadwyżką. Tak na naszym odcinku wygląda spójna ekonomiczna między miastem a wsią.

Dlatego wleś naszych robotników z chłopstwem pracującym musimy stale pogłębiać. Dlatego lepiej muszą pracować nasze ekipy łączności. My — przed II Zjazdem — przyrzec możemy konsumentom — robotnikom i chłopom, że będziemy się starać, aby naszego piwa nie było tylko wleś, ale i o to, by było ono coraz lepszej jakości, dobrze zabutelkowane i estetycznie opakowane.

Tak mówił na zebraniu dyrektor Koszalińskiego Browaru Edmund Karpik. Tow. Mareczka — przewodniczący rad zakładu ekwip krytycznie ocenili pracę ekip łączności miasta ze wsią przy browarze w Koszalinie.

Szkoda, że oprócz nielicznych krytycznych uwag na temat braku kontroli pracy furmanów i zainteresowania się sprawą bezpieczeństwa i higieny pracy — nie omówiono w dyskusji jakiegoś istotnego zagadnienia. Jak współzawodniczo pracy, które w zakładzie dotychczas nie istniało, pracy organizacyjnej z bezpartyjnymi, nikt nie wskazał na trudności i bolączki zakładu, brak było głosów ostrych, partyjnej krytyki. A było o czym mówić. Np. sprawa jakości produkcji: na koszalińskie piwo nierzadkimi narzekali konsumenci — że niedobre, że zanieszczone — niejedna na ten temat była skarga. Tymczasem podjęte przez załogę zobowiązania przedzjazdowe nie mówiły nie o walec o jakości w działach, jak warzenia, leżakownia czy w dziale fermentacji. Brak w tej dyskusji powinny zostać uzupełnione na zebraniu sprawozdawczym, na którym delegaci wybrani na Konferencję Miejską: Stefan Marczak, Franciszek Drzewiecki i Edmund Karpik przekazały swym towarzyszom partyjnym uchwały Konferencji.

TEZY IX Plenum kładą szczególny nacisk na rozwój naszego rolnictwa. Jeśli od rolnictwa przemysł otrzyma wleś surowców — zwiększy się produkcja artykułów konsumcyjnych. Nasz zakład ze względu na charakter produkcji i surowce, jakie są nam potrzebne — związany jest z rolnictwem bardzo mocno. Pi

Organizację partyjną warsztatów PGR reprezentować będzie na Konferencji Miejskiej tow. Gawryłyk, przewodnik pracy, cieszący się zaufaniem i szacunkiem całej załogi.

wo — Jak wszyscy wlemy — robi się z łącznika — dostarczanego przez wleś. Wleś surowca — to wleś piwa. Tak wygląda nasze powiązanie z rolnictwem z jednej strony. Z drugiej strony wleś, chłopstwo pracujące jest odłogiem na szej produkcji. W ostatnim okresie znacznie wzrosło spożycie piwa na wsi koszalińskiej — nasz plan roczny wykonaliśmy z nadwyżką. Tak na naszym odcinku wygląda spójna ekonomiczna między miastem a wsią.

Dlatego wleś naszych robotników z chłopstwem pracującym musimy stale pogłębiać. Dlatego lepiej muszą pracować nasze ekipy łączności. My — przed II Zjazdem — przyrzec możemy konsumentom — robotnikom i chłopom, że będziemy się starać, aby naszego piwa nie było tylko wleś, ale i o to, by było ono coraz lepszej jakości, dobrze zabutelkowane i estetycznie opakowane.

Tak mówił na zebraniu dyrektor Koszalińskiego Browaru Edmund Karpik. Tow. Mareczka — przewodniczący rad zakładu ekwip krytycznie ocenili pracę ekip łączności miasta ze wsią przy browarze w Koszalinie.

Szkoda, że oprócz nielicznych krytycznych uwag na temat braku kontroli pracy furmanów i zainteresowania się sprawą bezpieczeństwa i higieny pracy — nie omówiono w dyskusji jakiegoś istotnego zagadnienia. Jak współzawodniczo pracy, które w zakładzie dotychczas nie istniało, pracy organizacyjnej z bezpartyjnymi, nikt nie wskazał na trudności i bolączki zakładu, brak było głosów ostrych, partyjnej krytyki. A było o czym mówić. Np. sprawa jakości produkcji: na koszalińskie piwo nierzadkimi narzekali konsumenci — że niedobre, że zanieszczone — niejedna na ten temat była skarga. Tymczasem podjęte przez załogę zobowiązania przedzjazdowe nie mówiły nie o walec o jakości w działach, jak warzenia, leżakownia czy w dziale fermentacji. Brak w tej dyskusji powinny zostać uzupełnione na zebraniu sprawozdawczym, na którym delegaci wybrani na Konferencję Miejską: Stefan Marczak, Franciszek Drzewiecki i Edmund Karpik przekazały swym towarzyszom partyjnym uchwały Konferencji.

Nasi dłużnicy

Do dnia dzisiejszego redakcja nie otrzymała odpowiedzi od: Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Koszalinie na list ob. Stefana Stępienia, przesłany dn. 28 października br. (L. dz. 1279/53).

Powiatowego inspektora Państwowej Inspekcji Handlowej w Szczecinku na list ob. ob. Henryka Nawrockiego i Henryka Orłowskiego, przesłany dnia 4 listopada br. (L. dz. 1368/53).

Powiatowego Zakładu Mleczarskiego w Stawnie, na list ob. Edwarda Stasiuka, przesłany dnia 18 listopada br. (L. dz. 1426/53).

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydz. Pracy i Pomocy Społecznej w Białogardzie na list ob. Pawłaka, przesłany dnia 29 października br. (L. dz. 1291/53).

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kołobrzegu na list ob. Piotra Łoży, przesłany dnia 17 listopada br. (L. dz. 1315/53).

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydz. Kwaterunkowy w Koszalinie na list ob. Gereona Lutharda, przesłany dnia 20 października br. (L. dz. 1264/53).

Wojewódzkiego pełnomocnika skupu w Koszalinie na list ob. Lachowicz, przesłany dnia 9 listopada br. (L. dz. 1420/53).

Zarządu powiatowego ZMP w Białogardzie na list ob. Ryszarda Wojtyry, przesłany dnia 30 października br. (L. dz. 1290/53).

Związku Spółdzielni Spożywców — Oddział Okręgowy w Koszalinie na list ob. Pawła Komarowskiego, przesłany dnia 23 listopada br. (L. dz. 1387/53).

Polepszają się warunki bytowe robotników w PGR Bobęcino

Tezy przedzjazdowe zakładu m. in. poprawę warunków bytowych robotników stałych i sezonowych PGR. Kierownictwo PGR Bobęcino, pow. Młastko kierując się wskazaniami IX Plenum KC naszej partii przystąpiło do remontów mieszkań załogi PGR. Projektuje się też budowę nowego, 2-rodzinnego domu, na który już zwieziono cegły. Remonty zostaną niedługo zakończone.

Dla poprawienia jakości obiadów w stołówce zaprojektowano założenie ogrodu warzywnego na wiosnę 1954 r. oraz kupno prosiat na tucz, które będą karmione odpadkami kuchennymi.

J. MILUN

Korespondent „Głosu“

SPORT - SPORT - SPORT -

Ping-pongiści przygotowują się do rundy rewanżowej

Jak już podawaliśmy, w ub. niedzielę odbyła się w Słupsku pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo klasy A na szcze powiatowym w tenisie stołowym. Pierwsze miejsce w turnieju zajęli Gwardziści z Koszalina, którzy górowali zdecydowanie nad przeciwnikami, nie ponosząc ani jednej porażki.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się druga runda mistrzostw. Turniej ten zostanie rozegrany w Złotowie, przy czym gospodarzem zawodów będzie złotowska Spółnia. Przypominamy, że w klasie A grają następujące drużyny: Gwardia Koszalin, Budowlani Człuchów, Ogniwo Słupsk, Unia i Szczecinek, Spółnia Polczyn-Zdrój oraz Spółnia Złotów.

Podczas gdy drużyna A-klasowa przygotowują się do rundy rewanżowej, zespoły z wszystkich trzech grup klasy B czynią ostatnie przygotowania do rozegrania pierwszych spotkań. W tę niedzielę bo wtem ping-pongiści klasy B wystartują do mistrzostw. Razem z nimi po raz pierwszy w tym sezonie wypróbuja swoje siły żeńskie drużyny, które rozegrają zawody o mistrzostwo województwa. Ping-pongistki wystąpią w Słupsku.

W klasie B mężczyźni grają w grupie I, która rozegra I rundę w Białogardzie: Budowlani Kołobrzeg, Kołojarz Białogard, Spółnia Sławów, LZS Mielno i Ogniwo Koszalin.

W grupie II (I runda w Bytowie): SKS Bytów, Stal Uszka, Zryw Słupsk, Budowlani

Mecz towarzyski w Białogardzie

W sali białogardzkiej Zryw odbyło się 15 bm. spotkanie towarzyskie w piłce koszykowej męczyzn pomiędzy SKS przy szkole ogólnokształcącej a A-klasowym zespołem Zrywu. Wygrał niespodziewanie koszykarze SKS w stosunku 51:38 (24:18). W zespole przodownika klasy A nie wystąpił najlepszy zawodnik tej drużyny Koźłowiec. W rezultacie w ataku Zrywu nie miał kto rozprawiać należyte piętki, zawiodło też krycie.

Mecz stał na dobrym poziomie, był szybki i dostarczył licznie zebranej publiczności wiele emocji.

W zwycięskiej drużynie należy wyróżnić Wagnera, Kulmowskiego i Krupe, zaś w Zrywie — Pawlikowskiego, i Junga.

Zawody prowadziły ob. ob. Kruszyński i Feuerstein.

POD KOSZEM

Białogard-Koszalin

W dniu dzisiejszym w sali białogardzkiej szkoły zawodowej odbędzie się międzymiastowe spotkanie w piłce koszykowej męczyzn pomiędzy reprezentacją Białogardu i Koszalina. Początek spotkania o godz. 16.30. Oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Do publiczności, która nie wątpiła zainteresuje to spotkanie, apelujemy o sportowe zachowanie się na widowni. Miłośnicy koszykówki w Białogardzie nie cieszą się niestety dobrą opinią i czas najwyższy, aby zmieniły swoje postępowanie.

Motorcycliści Gwardii czczą II Zjazd partii raidem patrolowym

Dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sekcja motocyklowa ZS Gwardia w Koszalinie organizuje w niedzielę, 20 bm. I Wojewódzki Raid patrolowy - Meldunkowy. Motocykliści wystartują ze stadionu Spółni o godz. 10.30. Udzieli w radzie zgłoszono już 10 zespołów: 3 ze Słupska, 4 z Koszalina oraz po jednym ze Złotowa, Walcza i Kołobrzegu.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA ZAOPATRZENIA zatrudni natychmiast Koszalińska Fabryka Mebli w Koszalinie. Zgłoszenia kierować do Sekcji Kadr wyżej wym. zakładu. K-330-0

ZAWIADOMIENIE

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH I SKÓRZANYCH W KOSZALINIE

zawiadamia wszystkich PLANTATORÓW I HODOWCÓW JEDWABNIKA z terenu powiatów: ZŁOTÓW, CZŁUCHÓW, WALCZ I KOSZALIN, że sprzedaż tekstylii, która odbywała się w punktach „Spółnia Pracy”, została zakończona z dniem 15 grudnia 1953 r.

Plantatorzy i hodowcy, którzy w terminie do 15 grudnia br. nie wykupili materiałów tekstylnych, mogą tego dokonać w magazynie Przedsiębiorstwa Skupu w Koszalinie, ul. Wł. Hiberna 79. K-333-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO portfel z dokumentami na nazwisko Głodek Hubert, uczelwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. P-661-1

MISZTAŁ Stefan zgubił w Słupsku następujące dokumenty: Kartę meldunkową, odcinek dowodu osobistego, zaświadczenie ukończenia kursu traktorzystów, świadectwo szkolne. GP-617-1

FILIPCZAK Witalis s. Antoniego ur. 2.V.1928 w Magnuszewie gm. Trzebień woj. Radomskie — zgubił kartę meldunkową. GP-680-1

KOSKA Janina zam Uszka zgubiła legitymację służbową, wydaną przez Dyrekcję Poczty i Telekomunikacji w Koszalinie. GP-679-1

FODOROWSKA Janina zgłasza zagubienie karty meldunkowej, wydanej przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Złotowie. GP-678-1



Kino

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Lubow Jarowaja” I seria. Seanse godz. 16, 18 i 20.15. „Młoda Gwardia” — Rokossowo — „Przetom” I seria. Seans godz. 19. SŁUPSK — „Polonia” — „Tajne akta firmy Solvay”. Seanse godz. 16, 18 i 20. SŁAWNO — „Sława” — „Sprawa do załatwienia”. Seans godz. 19. DARŁOWO — „Bajka” — „Tajemnica linii okrętowej”. Seans godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

Radio

PROGRAM I 17 grudnia 1953 (czwartek) Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 5.10 Aud. dla wsi. 8.20 Konc. 6.10 Muz. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. 7.50 Kalend. 8.00 Muz. baletowa z oper. 8.35 „Grzeń” — opow. A.

Czytajcie prasę partyjną

17 grudnia 1953 (czwartek) Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 5.10 Aud. dla wsi. 8.20 Konc. 6.10 Muz. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. 7.50 Kalend. 8.00 Muz. baletowa z oper. 8.35 „Grzeń” — opow. A.

Nasz felieton

I na co komu takie narady?

Gdybyście w tej chwili spojrzeli na dyrektora Kluczyka, oczom waszym przed stawiliby się przyjemny widok: za stołem prezydyjnym, starannie obitym zielonym sukniem, wśród rządka kwitnących różowo prymulek zażywna postać dyrektora — wiloczona między przedstawiciela „z województwa”, a delegata Centralnego Zarządu — aż tchnęła zadowoleniem.

Dobroduszość i błogi spokój wprost kapoty z dyrektorskiej twarzy, jak słodycz z przepelnionego miodem nastroja.

Przymknięte oczy i zniechęconie postać wskazywały, że dyrektor Kluczyk bez reszty pochłonął słowa mówcy. Płynnym, cichym głosem referował właśnie sprawę kierownik Cudny:

— Ogólnie rzecz biorąc, w tym roku produkcja nasza przekroczyła o 17,29 proc. poziom produkcji osiągniętej w IV kwartale 1951 roku. Jakość wyrobów jest co najmniej o 10,73 proc. lepsza niż w 1949 roku. Jeśli chodzi o zwroty braków, to zmniejszyły się one o 0,53 procent w porównaniu...

— Dobrze, dobrze — przerwał szybko, stanowczo i czujnie dyrektor. — Następny, głos zabierze mój ster Malinka. Przygotujcie się kierownik Cukierek.

Wyrywany nagłe z grona zduszonych słuchaczy mistrz Malinka nerwowo obciągnął marynarkę.

— A więc — zaczął energicznie — w naszej branży dyscyplina pracy rośnie. Rośnie też świadomość. Wzrasta poczucie tego jak się nazywa... Ale, dyrektorze, chciałbym się dziś koniecznie dowiedzieć, jak to będzie z maszyną, którą nie liśmy...

— Konkretnie, ohywatele, konkretnie — upomniał do brodatniego dyrektora.

— A więc w oparciu o... — pisał się Malinka.

Dalsi referenci zatorli stannanie i umiętnienie niemile wrażenie, spowodowane „po tknięciem się” Malinki. Płynnie, bez zakątnienia, mówili o produkcji zakładu.

— W oparciu, „po linii”, „na bazie” — pletrzyły się sukcesy. Na tablicach pamięci wypisywano cyfry rosnącej w oszalałym tempie produkcji, przykłady „dowodów troski”.

Przedstawiciel „z województwa” i delegat Centralnego Zarządu notowali pilnie w grubych zeszytach. Nie wtrącili ani słowa.

Część kierowników, magistrów i brygadystów przysłuchiwała się „śpiewanikom” kolegów. Byli spokojni. Ich dyrektor Kluczyk „nie wyrwie” do „recytacji”. Poczekają na swoją kolejkę do zwykłej, a nie „oficjalnej” narady...

Najbliższa okazała nadarzyła się nazajutrz, na cotygodniowej odprawie, kiedy to nie było już obitego zielonym sukniem stołu, kwitnących różowo prymulek, przedstawiciela „z województwa”, z Centralnego Zarządu. Zapewne w związku z tym dyrektor Kluczyk uległ gwałtownej, kameleonnej wprost przemianie. Siedział naindyczony, niezadowolony ze wszystkiego i ziv na wszystkich, gdy go przono o radę, o pomoc — unosił się, pieniał, gdy ktoś zwracał uwagę na brak, iż się krztusił z trytacji.

Zaczęła się „zwykła” narada.

Kluczyk „zmywał głowę”, „ostrzegał”, „zwracał w ostrych słowach uwagę”, „upominał”, „miał pretensję”, „żał”, chciał „zwalniać”...

Nikogo nie wysłuchał do końca, nikomu nie pomógł. Poszli do swych działów, warsztatów i maszyn zniechęceni. I na co komu takie narady?

Może i u was, towarzysze, straszają po dziś dzień podobne, „zwykłe” i „oficjalne” narady, ciągnące się godzinami, na których — jak to mówią — „młóci się dawno omiędzoną już świadomość, między frazesy i ogólniki, przewija w nieskończoność ówne osiągnięcia, nie nużąc parę z ust w obecności przedstawicieli władz na temat braków i niedociągnięć, na temat konkretnych pomocy, której zainteresowane instytucje powinny i muszą udzielić dla usunięcia przeszkód i trudności w produkcji”.

Może do dziś pozwalacie takim „delegowanym przedstawicielom” mleczaco spisywać „osiągnięcia” lub przechodzić obojętnie nad ważnymi, żywotnymi sprawami waszego zakładu?

Może i u was sala narad przypomina „lakiernię” czy zakład fryzjerski, w którym przeprowadza się mwidlenie oczu lub na odmiannę zbiorowe mycie głów.

I powiedzcie. Na co komu potrzebne takie narady?

(woj)

Adolf Sowiński

Z podróży po Turynгии

Piękny, niemal letni był w tym roku późny wrzesień. Zielona, górzysta Turynгия nie chciała się poddać jesieni. Toteż rola się od ludzi. Uzdrowiska w głębokich, malowniczych dolinach były pełne wczasowiczów, a szlakami górskimi wesoło maszerowały młodzież. Raz po raz, na stokach i w parowach, nad krętymi, bujnymi rzekami i strumieniami, ukazywały się czyste wieś i miasteczka. Ścian domów, oszalowanych płytkami z szarego łupku, czepiało się dzikie wino. Jedynie ono poczerwieniało, przypominając, że jednak jest już jesień.

Uprzejmy przewodnik — gospodarz często zatrzymywał samochód, aby zwrócić moją uwagę na jakiś ważny szczegół.

— Kraj jest piękny — powiedział — ale z natury nie bogaty. Proszę popatrzeć na te... „ręczniki”.

Były to wąskie popy ziemni uprawne, stromo wspinające się ku górze. Zbocze bywało często tak spadziste, że „ręcznik” układał się schodkami, opierał się po drodze na maleńkich tarasach zanim osiągnął linii lasów na szczycie wału górskiego. Wyżej i niżej pracowali ludzie.

— A czy ludność wyżej z tych „ręczników”? — zapytałm niedowierzająco.

— Byłoby kiepsko, gdyby jej był opierał się tylko na tutejszej roli. Toteż rozwijamy i popieramy w całej Turynгии przemysł i chałupnictwo. W których na pozór wsiach, które widać naokoło, intensywnie pracują wytwórnice żarówek i zapalek, tartaki, papiernie, suszarnie i pakowne ziół leczniczych, nie mówiąc już o turynぎjskich likierach ziołowych. Za tą górą zobaczymy wielkie kamie niolomy łupku. Ponadto władza ludowa zorganizowała prawidłowy odbiór produkcji chałupniczej: zegarków, słynnych zabawek turynгиjskich, wyrobów szklanych. Nadmiar rak do pracy odpływa do Maxhuette pod Saalfeldem.

Nazajutrz rano dotarliśmy do Saalfeldu.

To stare, pełne zabytków architektonicznych miasto liczyło przed wojną niespełna dwadzieścia tysięcy mieszkańców. Teraz oddycha nowym życiem, które dała mu odbudowa i rozbudowa wielkiej huty żelaza, zwanej Maxhuette. W krótkim czasie ludność miasta wzrosła przeszło dwukrotnie.

— Najpierw zobaczymy Czarodziejskie Grotty — obiecująco uśmiecha się przewodnik.

Są naprawdę czarodziejskie. Mieszczą się w dawnych, przed półtora wiekiem wyczerpanych, porzuconych i zapomnianych kopalniach alunu. Gdy odszedł czło wiek, natura wróciła do swej pracy. Ze sklepień przez wiele dziesiątków lat sączyła się kroplami rdzawa woda, a zawarte w niej minerały poczęły się zwolna osadzać i tworzyć stalaktyty czyli ska-

mieniałe sople. Po tych soplach rozpuszczony minerał opadał na dno i tworzył od dołu stalagmity, stromowe, rzeźbione pagóreczki i iglice rosnące zwolna ku górze. Gdy światło elektrycznego reflektora padnie w głąb grot, ukazuje się miniaturowy, fantastyczny krajobraz. Są tam jak gdyby ruiny zamków i wież. Zarównano na nich dekoracje teatralne do wagnerowskich oper. Gdy niedawno człowiek urządził tu kopalnię — muzeum, wchodząc ze światłem i powietrzem, na brzo-gach martwych sadzawek w grotach pojawiła się ledwie dostrze-galna roślinność: wątlę, drobnutki mech.

Kiedy po wojnie postanowiono odbudować Maxhuette, leżącą w zupełnej ruinie, złośliwi mówili:

— Zostawcie lepiej wszystko tak, jak półtora wieku temu gornicy zostawili dzisiejsze Czarodziejskie Grotty. Z tych gruzów może najwyżej powstać huta — muzeum.

Ale oczywiście nikogo nie ba-wiły te nieudane żarty. Ofiarnym trudem niemieckiego robotnika huta została odbudowana i dziś jest ona głównym producentem żelaza i stali, pracującym na potrzeby Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Koleja linowa, nad palami i lasami Turynги leżą wązki napelnione rudą z pobliskich kopalni. Wielkie piece pracują bez przerwy, a że strumienia surówki, który z nich płynie, powstają tysiące kilometrów szyn kolejowych i tramwajowych, dzwigny stropowe dla bloków mieszkalnych wspanialej Alei Stalina w Berlinie, miliony drobnych przedmiotów codziennego użytku.

Maxhuette bogato wyposażona jest w urządzenia socjalne, stanowiące dowód wielkiej troski o robotnika. Posiada wspaniale łaźnie, żłobek, własny szpital. Tak obszernej jadalni, obliczonej

na potrzeby kilkunastu tysięcy pracujących tu ludzi, nie widziałem jeszcze w żadnym zakładzie pracy. Bez przesady liczy sobie chyba ze sto pięćdziesiąt kroków wzdłuż.

W zakładowej księgarni, tuż przy głównej bramie, panuje nieustanny ruch, albowiem książka jest tania i powszechnie dostępna. Na pierwszym z brzoau półce dcstrzegam z przyjemnością rząd grubych tomów wyboru pism Mickiewicza w przekładzie niemieckim.

— Ile książek sprzedacie dziennie? — pytam kierownika księgarni.

— Nie mniej niż trzysta — odawia da — ale są dni, że dochodzimy do liczby pięćuset.

— Wspaniały obrót. No, a... Mickiewicz?

— To nowość. Otrzymałmśmy ją dopiero wczoraj, ale już poszły dwa egzemplarze.

Przewodnik dyskretnie przynagla. Powinniśmy jeszcze przed zmierzchem obejrzeć własne prewatorium huty.

Mieści się ona z dala od pyłu fabrycznego, wśród rozległych ogrodów, w pałacu jednego z byłych niemieckich „królów czokolady”, który tu, w Saalfeldzie, miał swą główną fabrykę. Niewiele nowet trzeba było przera-biać, tak dalece — na użytek le-dnej rodziny — wyposażono pa-lac syn startuje opodał na własnej owianetce z malego lotniska za wodotryskami i krzewami róż.

Dziś w tym pałacu i w tych ogrodach odzyskuje zdrowie robotnicy, którzy poźwięgneli z gruzów Maxhuette, aby ludowa, socjalistyczna ojczyzna miała więcej żelaza i stali.

Za dolarową kurtyną

Zawinił „tubylec”

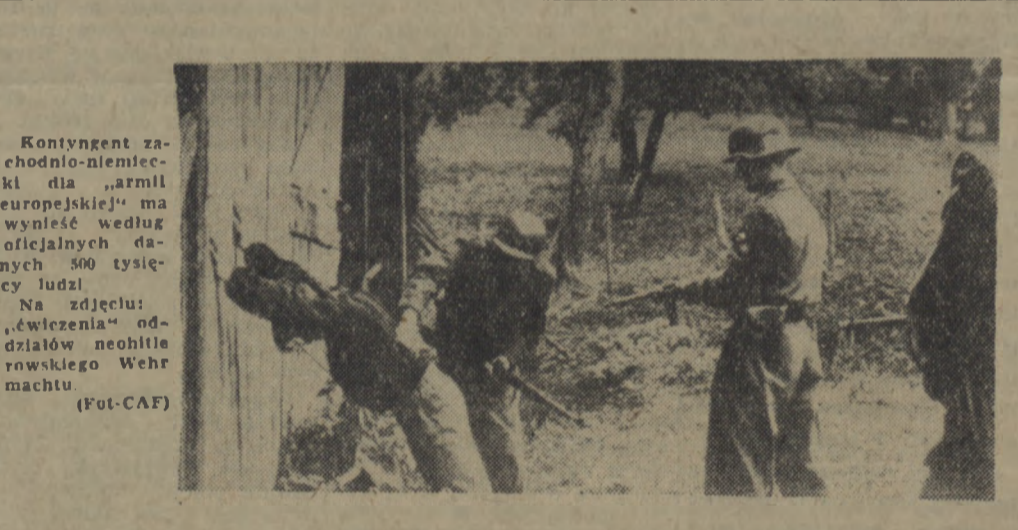
Późnym wieczorem przez Clay-Allee w zachodnim Berlinie mknęły dwa samochody, prześcigające się nawzajem. Przy kierowcy „Studebaker” siedział kapitan armii USA, Mueller, „Jee-pee” kierował sierżant amerykański, Gihbon. Obu Amerykanom towarzyszyły dziewczęta wątpliwej kondyty. Jak można się było spodziewać, wydegi zakończył się katastrofą: maszynny zderzył się z samochodem wojskowej policji amerykańskiej, który z ogromną szybkością wyjechał nieoczekiwanie zza rogu.

Wyjątkowym zbiegiem okoliczności, w wypadku nie uciepiał żaden z Amerykanów, ani też ich towarzyszek, mimo że samochody uległy rozbielen. Ofiarą padł 62-letni Niemiec, Joseph P., przejeżdżający właśnie na rowerze: odrzucony w hoku, upadł na jezdnię i stracił przytomność.

Kiedy przyszedł do siebie, na miejscu wypadku nie było już nikogo. Znalazł tylko tabliczkę z numerem samochodu (hyl to numer wozu kapitana Muellera) i udał się z nią na policję. Stąd posłano go na posterunek amerykańskiej policji wojskowej. Na podstawie przyniesionego przez numer ustalono nazwisko właściciela wozu, który wezwany został na przesłuchanie.

Utrawszy Niemca, kapitan Mueller wpadł wo wściekłość. „No, nareszcie mamy tego wło-czycę!” — wykrzyknął, a nastę-pnie zaczął się szeroko rozowidzić nad tym, że „niemiecki tubylec” — rowerzysta stanowi niebezpie-czeństwo dla ruchu ulicznego.

Wyrok amerykańskiego sądu wojskowego hyl krótki i jasny: za porwanie przepisów ruchu ulicznego, które doprowadziło do katastrofy, skazano na 6 miesięcy więzienia... Josepha P. Po ogłoszeniu wyroku sędzia zwrócił się do Muellera i Gihbona, oświadcza-jąc z całą powagą: „Nasza praca w Niemczech nie jest łatwa. Jak widzieli, musimy uczyć Niemców nawet przestrze-gania przepisów ruchu ulicz-ego”.



Kontyngent zachodnio-niemiecki dla „armii europejskiej” ma wynieść według oficjalnych danych 500 tysięcy ludzi. Na zdjęciu: „ćwiczenia” oddziałów neohitlerowskiego Wehrmachtu. (Fot-CAF)

BORYS POLEWOJ (Odc. 8)

Narodziny eposu

— Habdullin? — spytał wreszcie cicho dowódca.

— Malik, Kochany! — rzucił się ku niemu komisarz, stary jego przyjaciel z Alma-Aty.

— Ja... Czemu się dźwięcicie? Co się z wami dzieje? Mówcie, co się stało? — spytał z kolei Malik.

Podpułkownik wziął ze stołu kartkę papieru, którą widocznie dopiero co czytał, i podał ją Mallkowi. „W bitwie pod wsią Szyrajewo zginęło bohaterka śmiercią 13 fizylerów, znajdujących się w zasadzce, z oficerem polityczno-wychowawczym Mallkiem Habdullinem na czele. Jak doniósł zwia-dowca, walczyli oni do ostatniego tchnienia. W nierównej walce zniszczyli dwa nieprzyjacielskie czołgi i 150 hitlerow-ców”. Meldunek był podpisany przez dowódcę plętej kompanii Anikina i sekretarza pułkowej organizacji komsomolskiej Dżedźłabajewa.

— Co to ma znaczyć? — spytał dowódca pułku.

— A my tu siedzimy i oplakujemy was... — dodał komisarz.

— Wszystko się zdarza, prócz tego, żeśmy zginęli — uśmiechnął się śmieciennie znudzony Malik. Tak mu się chciało spać, że z trudem unosił ociężałe powieki.

— Oby jak najwięcej takich nieboszczyków! — zażartował niezbyt żręcznie komisarz pułku.

Wyciągnął spod pryczy walizę, pogrzebawszy w niej, wy-dobył butelkę konlaku, starannie owiniętą w nowe onuce, i postawił ją na stole.

— Kiedy wyjeżdżaliśmy z Alma-Aty, żona mi dała na drogę — wyjaśnił. — Dałem sobie słowo, że butelkę tę otworzę dopiero w dniu zwycięstwa. No i nosłem się z nią do dziś. Wypijemy z takiej okazji, co? Twoje zdrowie, Malik!

Spełniały się słowa generała Panfilowa, starego żołnierza, mistrza sztuki wojennej. Uczony etnograf, mól książkowy, wyrastał w oczach na wytrawnego dowódcę. I chociaż zewnętrznie pozostał tym samym szczupłym, miejskim młodzieńcem o pięknej, subtelnej, jakby wyrzeźbionej w starej kości sionłowej twarzy i cieniłkach, długich palcach inteligenta, stał się zahartowanym, zadowolającym się byle czym żołnierzem, surowym dla siebie, wymagającym wobec pod-władnych.

Dowodził już kompanią zwładowców. Kiedy po wyko-naniu zadania bojowego kompania miała odpoczynek, Malik nawet wtedy nie dawał swoim ludziom spokoju. Od rana do nocy uczył swoich Kazachów jazdy na nartach i sam razem z nimi ćwiczył się w tej obcej dla jego narodu i dlatego szczególnie dla niego trudnej sztuce. Słaby strzelec na początku wojny, w rzadkich i cennych chwilach odpoczynku, kiedy jego koleżdy oficerowie po kąpieli w łaźni kładli się spać, szedł do lasu i sam jeden godzinami uczył się celować, dopóki nie doszedł do takiej wprawy, że pierwszą kulą strącał szyszkę z jodły. Był już odznaczony orderem Czer-wonej Gwiazdy i bojowym orderem Czerwonego Sztandaru. Jego zwładowcy stali się sławni w całej armii, a sława ta wolaż rosła w miarę ofensywy. Ranni, wyjeżdżający na urlop w strony rodzinne, wysyłane do domów listy żołnierzy dywizji panfilowskiej niosły jego sławę z mrocznych lasów kałniskich do dalekiego Kazachstanu. Mówiono już o nim w kołchozach. Starzy ludzie porównywali go z legendarnymi bohaterami dawnych czasów. Układano o nim wiersze. Nie podejrzewając tego nawet, stał się bohaterem ludowych pieśni stepowych, które zbierał ongiś z takim zamiłowaniem.

Zima 1942 roku jego dywizja nacierała w awangardzie armii. W awangardzie dywizji szedł pułk Karpowa, a w jego przedniej osłonie bojowej posuwał się na nartach zwiadowcy Mallka. Przerwawszy skrzydło nieprzyjaciela i okrą-żając je, dywizja zaszła na tyły wroga. Zadaniem tej było zamknąć pierścień okrążenia wokół jednej z większych fa-szystowskich jednostek, zaciekle broniącej się w lasach. Kleszcze prawie się już schodzili. Pozostał tylko wąski prze-smyk. Ale w jego środku była silnie umocniona wieś, sio-dziha sztabu nieprzyjacielskiego. Trzeba było zdobyć tę wieś i zamknąć kleszcze.

Do tej operacji wyznaczono pierwszy batalion i kompanię zwładowców Habdullina. Miel oni za zadanie obejść sze-rokim łukiem przez lasy i bagna, uderzyć zleniacka na wieś na tyłach faszystów, zdobyć ją i utrzymać aż do przyścia dywizji. Ludzie Mallka, zahartowani długimi i męczącymi treningami, z łatwością uporali się z trudnym prześleciem przez lasy i podszli pod sam obiekt natarcia. Malik poz-wolił oddziałowi odpocząć, a potem zebrał żołnierzy, kazał im zdjąć plecaki i uwolnić się od wszelkiego zbędnego balastu.

— Śniadanie zrobimy sobie ze zdobytych przysmaków — powiedział przy tym.

O dwunastej cała kompania zebrała się na skraju lasu w pobliżu wsi. Malik spojrział na zegarek. Atak wyznaczono na dwunastą piętnaście. Ale batalionu, z którym jego kom-pania miała współdziałać, jeszcze nie było.

Dawno już został wysłany najlepszy narciarz dla nawła-zania łączności. Wlokły się męczące minuty. Wreszcie narciarz wrócił z wiadomością, że batalion idzie bez nart, pę-szuje się powoli nieprzetartym szlakiem, z trudem wydep-tulując sobie drogę w głębokim śniegu, i prawdopodobnie będzie nie wcześniej jak za trzy godziny.

(Dokończenie nastąpi)